

Redakcja i Administracja
Olsztyn, ul. 22 Mca 16
Tel. 26-20 i 25-23. Odpowie-
dzialny za pismo:
Komitet Redakcyjny
Wydawnictwo Spółdzielcze
Wyd. „Czytelnik”.

ŻYCIĘ OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ
B
ŚRODA, 21 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Przemysłowa miejscowość nr.
120 — zamieszkała. Liczba
złoty przyjmują. Admuni-
stracja: 22 Lipca 15 tel.
22-49. Ogłoszenia drobne od
20 do 30 zł, wymiarowa w
złoty od 60 — 100 zł, na
tekst od 40 — 200, na-
kroci od 30 — 100.

CENA 5 ŻŁ.

1.480 pomysłów, 1,5 miliarda oszczędności, 42 miln. zł premii — w ciągu 6 miesięcy

Krajowa Konferencja Usprawnień i Wynalazczości z udziałem czołowych racjonalizatorów i przodowników

19 września r. w gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie rozpoczęła obrady Krajowa Konferencja Usprawnień i Wynalazczości z udziałem zastępców racjonalizatorów, wynalazców i przodowników pracy. Na obrady przybyli również: min. Poczt i Telegrafów Szymanowski, wicemin. Przemysłu Lekkiego inż. Golański, wicemin. Poczt i Telegrafów Lipiński, przedstawiciele świata nauki z rektorem Politechniki Śląskiej prof. Kuczewskim na czele oraz przedstawiciel CRZZ.

Po powołaniu prezydium pierwszy zabrał głos dyrektor Dep. Techniki Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — inż. M. Lesz. Mówca stwierdził, że racjonalizacja i nowatorstwo jest niezbędnym warunkiem wzrostu wydajności pracy, urządzeń i produkcji, przewidzianego w planie 6-letnim. — Musi to być masowy ruch inżynierów, techników i produkcyjnych robotników, który sta-

musi sobie za cel wykorzystanie wszystkich możliwości, jakie daje dzisiejsza technika.

Imponujące wyniki
O szybkim rozwoju ruchu racjonalizacji i nowatorstwa świadczyły liczne przykłady. W pierwszym kwartale br. zgłoszono 725 pomysłów, z tego przyjęto 630. W drugim kwartale zgłoszono już 980 pomysłów, z których przyjęto 850. Dało to łączną oszczędność 1,5 miliarda zł, a projektodawcy otrzymali w sumie 42 mil. zł premii.

Trzeba dążyć do tego — mówi dalej dyr. Lesz — aby w każdym dużym zakładzie był klub racjonalizatorów, ściśle współpracujący z zakładowym kołem branżowym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników.

Zbyt wolne tempo rozpatrywania wniosków wynika z biurokracji i bez-

Nowy akt bezprawia wobec dzieci polskich

FRANKFURT (PAP). 150 dzieci polskich, których odesłania do kraju domagał się wielokrotnie rząd polski, zostało umieszczonych na polecenie okupacyjnych władz amerykańskich na statkach, które mają je odwieźć do Kanady.

OBNIŻENIE STAWEK PRZELICZENIOWYCH dla zdewaluowanych dewiz

Oświadczenie min. Skarbu Dąbrowskiego

Minister Skarbu Konstanty Dąbrowski złożył przedstawicielowi PAP następujące oświadczenie:
„W ZWIĄZKU Z DEWALUACJĄ FUNTA I SZEREGU INNYCH WALUT KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH STAWKI PRZELICZENIOWE DLA DEWIZ TYCH KRAJÓW ZOSTANĄ ODPOWIEDNIO OBNIŻONE.

stawki złotych 1.608 za 1 funt angielski stawkę złotych 1.117 oraz przy sprzedaży zamiast zł 1.616 stawkę zł 1.123.
Również stawki przeliczeniowe dla innych walut zdewaluowanych zostaną odpowiednio obniżone i do stosowane do dokonanych dewaluacji.

DECYZJE POWYŻSZE SĄ KONSEKWENCJĄ SYSTEMATYCZNEJ PROWADZONEJ PRZEZ RZĄD POLSKI POLITYKI STAŁEJ WARTOŚCI ŻŁOTEGO POLSKIEGO.

Kłeska Kuomintangu w Chinach Południowych Rozkaz odwrotu do Kantonu

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi z Hong - Kong, że Ciang Kai Szek nakazał odwrot wojsk kuomintangowskich z północnej części prowincji Kwan-tung do Kantonu, jako tymczasowej siedziby rządu Kuomin-tangu.

Ponad 900 żołnierzy 325 Dywizji wojsk kuomintangowskich przeszło na stronę chińskich wojsk ludowych w miejscowości Nan w rejonie Amoy.

Obserwatorzy zagraniczni w Hong - Kongu sądzą, że wykonanie tego rozkazu będzie równoznaczne z „prawie pewnym załamaniem się oporu kuomintangowskiego w Chinach południowych.

Uważają oni również, że odwrot ten będzie krokiem wstępnym do przeniesienia wojsk kuomintangowskich na Formozę.

PEKIN (PAP) W pośpiechu cofającym się nieprzyjacielowi chińskiej wojska ludowe zajęły szeregi nowych miast w prowincjach Kansu, Ning-sia i Czingha. Zdobyto m. in. ważną miasteczko Ciangning, Kulang i Tatung, na zachodnich obszarach Chin, graniczących z Tybetem.

Wicepremier Minc stwierdza, że przedterminowe wykonanie planu w szeregach produkcji przemysłowej umożliwi już obecnie podsumowanie niektórych wyników rozwoju polskiej gospodarki narodowej w okresie od 1946 do 1949 roku. Przemysł polski posunął się o wielki krok naprzód w porównaniu z poziomem przedwojennym. Globalna produkcja wielkiego i średniego przemysłu polskiego wyniosła w 1945 r. 38 proc. produkcji z 1937 r., a w 1949 r. wyniosła ona 174 proc.

PEKIN (PAP) Komitet Przygotowawczy postanowił zwołać wkrótce Konsultatywną Konferencję Polityczną Chin Ludowych z zadaniem Konferencji będzie powołanie do życia centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej.

Z danych tych wynika, że Polska z kraju rolniczego coraz bardziej przekształca się w kraj przemysłowo - rolniczy. Przemysł stał się kierowniczym ogniwem polskiej gospodarki narodowej. Ciężar gatunkowy przemysłu w całościach gospodarki narodowej wzrósł z 45 proc. w 1937 r. do 63 proc. w 1949 r.

PEKIN (PAP) Chińska armia ludowa oswobodziła wyspę Pingtan leżącą o 120 km od Wybrzeży Formozy. Zajęte zostały również wyspa Nan-jin i wyspa Mechow.

Wicepremier Minc stwierdza, że Autor zaznacza, że przemysł polski rozwijał się na bazie wzrostu sektora socjalistycznego i systematycznego wypierania elementów prywatno-kapitałistycznych. Przyczyną szybkiego rozwoju polskiego przemysłu i jego wielkich osiągnięć są zrozumienie. Tworzą one w podstawowych, rewolucyjnych przeobrażeniach, które zaszły w Polsce i które przekształcały ją z kraju rządzonego przez obszarników i kapitalistów w kraj demokracji ludowej; z półkolonii i kapitału zagranicznego w wolną Republikę Ludowo-Demokratyczną.

Zamiast dekretów realizacji nowe potężne koncerny w Niemczech zach.

BERLIN (PAP) Agencja ADN donosi z Frankfurtu n./Menem, że władze amerykańskie opracowały plany przewidujące utworzenie — na miejscu dekaratyzacji — nowych potężnych koncernów administracyjnych przez tzw. „opiekunów niemieckich”. Zgodnie z tym planem ma powstać 15 zjednoczeń górniczych i 12 hutniczych. Zjednoczenia te są gwarantowane przez umowy, będą stanowią one ogromne koncerny.

Przemysł polski rozwijał się dlatego — pisze wicepremier Minc — że polskie masy ludowe w oparciu o pomoc Armii Radzieckiej przepędziły kapitalistów i obszarników i przekształciły fabryki, kopalnie, zakłady

Wielkie zmiany — pisze dalej wicepremier Minc — zaszły również w rolnictwie polskim. W chwili wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, rolnictwo znajdowało się w niezwykle ciężkiej sytuacji, leżące ugorzem obszary wynosiły 48,2 proc. całej powierzchni ornej. Poważnie zmniejszała się urodzajność z hektara. Zmniejszyło się znacznie pogłowienie bydła.

W 1949 r. odłogi zostały niemal całkowicie zlikwidowane. Urodzaj z hektara osiągnął poziom przedwojenny, a w szeregach kultur nawet przewyższył ten poziom. Produkcja zboża na głowę wynosi w roku bież. 123,9 proc. poziomu przedwojennego.

Autor podkreśla, że rozwój i odbudowa gospodarki rolnej w Polsce odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej z bogaczami wiejskimi, którzy starają się utarzać pracujące chłopstwo, zdobyć mocne pozycje na rynkach rolniczych, podważać plany gospodarcze państwa demokracji ludowej, śrubować ceny, tworzyć szereg trudności w mieście i na wsi. W sojuszu z miejscowymi kapitalistami, kupcami, bogaczami wiejskimi starali się począć

dzięki inwestycjom pieniężnym. Amerykanie zapewnił sobie większość akcji w projektowanych koncernach.

Wielkie zmiany — pisze dalej wicepremier Minc — zaszły również w rolnictwie polskim. W chwili wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, rolnictwo znajdowało się w niezwykle ciężkiej sytuacji, leżące ugorzem obszary wynosiły 48,2 proc. całej powierzchni ornej. Poważnie zmniejszała się urodzajność z hektara. Zmniejszyło się znacznie pogłowienie bydła.

W 1949 r. odłogi zostały niemal całkowicie zlikwidowane. Urodzaj z hektara osiągnął poziom przedwojenny, a w szeregach kultur nawet przewyższył ten poziom. Produkcja zboża na głowę wynosi w roku bież. 123,9 proc. poziomu przedwojennego.

W ZSRR co 7 robotnik racjonalizatorem

Z kolei przemawiał inż. Starachowicz z huty „Andrzej”, który referuje doświadczenia pierwszego Klubu Wynalazców. Mówca przypomina, że jeszcze pół roku temu stosunek w zakładach przemysłowych do wynalazczości robotniczej był bierny. W rezultacie są u nas jeszcze niestety zakłady pracy, gdzie nie zgłoszono żadnego pomysłu, aczkolwiek usprawnienia były tam na pewno dokonywane.

W Zw. Radzieckim natomiast co 7 pracownik jest racjonalizatorem. Nie zdali egzaminu — zdaniem inż. Starachowicza — referenci wynalazczości robotniczej, którzy zamiast pomóc robotnikom, ograniczali się za zwyczaj jedynie do mechanicznego ko-

Przemówienie dyr. Krajewskiego

Następnie znany racjonalizator metod budownictwa wicedyrektor Krajewski, wygłosił referat o rozpowszechnianiu doświadczeń racjonalizacji w budownictwie.

Ponieważ nasz ruch racjonalizatorski — stwierdza mówca m. in. — technicznie i organizacyjnie wynika z socjalistycznego współzawodnictwa pracy i opiera się na nim, przedo rozwój i stosowanie metod racjonalizacyjnych — jest zagadnieniem nie tylko technicznym, ale posiada również aspekt społeczno-polityczny.

Sposoby i formy rozpowszechniania pomysłów muszą opierać się o świadomość polityczną, Stosowanie

12 kandydatów do Paktu Pacyfiku

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że dziennik „Sunday Herald” podał do wiadomości, iż pakt Pacyfiku zostanie prawdopodobnie zawarty do końca br.

Uczestnikami paktu będą: Anglia, USA, Australia, Nowa Zelandia, Indie, Pakistan, Ceylon, Burma, Syjam, Holandia, Filipiny i Korea południowa.

Już w 1942 r. Tito pertraktował z Niemcami w sprawie zaprzestania działań wojennych Zdradziecka akcja w krajach demokracji ludowej

W dalszym ciągu procesu Rajka i jego współników, toczącym się przed Trybunałem Ludowym w Budapeszcie zeznawał oskarżony Lazar Brankow były jugosłowiański chargé d'affaires w stolicy Węgier.

Plan utworzenia Konfederacji Bałkańskiej — mówi Brankow — powstał już w 1945 r., lecz był starannie ukrywany. Był on znany tylko wąskiemu kręgowi ludzi — Tito, Rankowiczowi, Džilasowi i Kardelowi.

Brankow zaznacza, że Tito i jego kilku, dążąc do zmontowania Konfederacji realizowała projekt amerykański.

Współpracownicy Tita usiłowali przedstawić powyższy projekt jako „coś nowego” w nauce marksistowskiej, a samego Tita jako człowieka „wzbogacającego” marksizm.

Agencja tytułowa na Węgrzech postawiła sobie za główny cel popularyzowanie osoby Tita, pozyskanie sympatii narodu węgierskiego i stworzenie warunków, które by sprzyjały

Otwarcie Konkursu Chopinowskiego

W niedzielę występy dwóch Polaków, Zmudzińskiego i Barbary Hesse rozpoczęły Konkurs Chopinowski. Na miejscu nieobecni słuchawcy, do której sekcji składają swe oceny. Obok — wice-min. Solerski wygłasza przemówienie powitalne. Za nim siedzą członkowie jury i uczestnicy konkursu.



Partii Robotniczej. Liczono na to, że Gomulka może stać się człowiekiem zdolnym do wykonania zamierzeń Tito, lecz Gomulka przyniósł, że jego linia jest błędna. I w tym wypadku Rankowicz skrzyżował się, że trzeba będzie rozpocząć wszystko na nowo. Skierował on więc do Polski w charakterze rady ambasady jugosłowiańskiej Iwana Rukawina oraz szereg innych agentów.

W dalszym ciągu procesu Rajka i jego współników, toczącym się przed Trybunałem Ludowym w Budapeszcie zeznawał oskarżony Lazar Brankow były jugosłowiański chargé d'affaires w stolicy Węgier.

Plan utworzenia Konfederacji Bałkańskiej — mówi Brankow — powstał już w 1945 r., lecz był starannie ukrywany. Był on znany tylko wąskiemu kręgowi ludzi — Tito, Rankowiczowi, Džilasowi i Kardelowi.

Brankow zaznacza, że Tito i jego kilku, dążąc do zmontowania Konfederacji realizowała projekt amerykański.

Współpracownicy Tita usiłowali przedstawić powyższy projekt jako „coś nowego” w nauce marksistowskiej, a samego Tita jako człowieka „wzbogacającego” marksizm.

Agencja tytułowa na Węgrzech postawiła sobie za główny cel popularyzowanie osoby Tita, pozyskanie sympatii narodu węgierskiego i stworzenie warunków, które by sprzyjały

zmontowaniu Konfederacji Bałkańskiej.

Agenci jugosłowiańscy nie ograniczali swej działalności do terenu Węgier, lecz wyścigali swe macki również na inne kraje demokratyczne.

W Rumunii stawiano na ministra sprawiedliwości Patrascianu, który gotów był wykonać plan Tito. Został on na czas wydalony z partii i izolowany od niej Rankowicz skrzyżował się wobec Brankowa, że w Rumunii należy wszystko rozpocząć na nowo. W tym celu wysłano tam Branko Zeca i następnie Miszę Lompara.

Wiązano również duże nadzieje z rozbieżnością zdań w Polskiej

Partii Robotniczej. Liczono na to, że Gomulka może stać się człowiekiem zdolnym do wykonania zamierzeń Tito, lecz Gomulka przyniósł, że jego linia jest błędna. I w tym wypadku Rankowicz skrzyżował się, że trzeba będzie rozpocząć wszystko na nowo. Skierował on więc do Polski w charakterze rady ambasady jugosłowiańskiej Iwana Rukawina oraz szereg innych agentów.

Takie same próby podejmowano w Bułgarii i Albanii.

Oskarżony Brankow podkreśla, że o wyżej podanych okolicznościach służył z ust Rankowicza, Džilasa i Mfilicza.

„Oficjalni” przedstawiciele

Brankow opowiada, że w latach 1946 — 1947 Tito wysłał do krajów demokracji ludowej swych przedstawicieli, którzy oficjalnie nazwali się przedstawicielami jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

Ja sam — oświadcza oskarżony — byłem takim przedstawicielem na Węgrzech. W Czechosłowacji takimi przedstawicielami byli Novosel, będa- cy obecnie postem, a następnie — Stilianowicz, w Bułgarii — Kowaczewicz i Cićmil, w Albanii — Dżerdzie i Sticiz — w Polsce — inny Kowaczewicz.

Zadaniem tych przedstawicieli — zeznaje dalej oskarżony — polegało na popularyzacji Tita oraz na działalności dywersyjnej w partiach komunistycznych i w aparacie państwowym krajów demokracji ludowej.

W dalszym ciągu Brankow złożył zeznanie w sprawie zabójstwa Miłozana Moicza. Opowiada on, że Moicz był agentem UDB i pozostawał w kontakcie z Rankowiczem. Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego Miłozan Moicz oświadczył, że zamierza zdemaskować Kilkę Tito. Za komunikowaliśmy o tym Rankowiczowi — mówi Brankow — i otrzymaliśmy odeń rozkaz zlikwidowania tego agenta. Mrazowicz rozkaz ten potwierdził i oświadczył mi, że jeżeli będę się go wykonać to da swój rewolwer komukolwiek bądź innemu i zadanie zostanie spełnione, wszystkie bowiem polecenia Rankowicza są święte. Wówczas oddał swój rewolwer Blaziewiczowi, który wykonał to zadanie za pośrednictwem Boarowa.

(Dokończenie na str. 2-ej)

List KC PZPR do KC KP Francji

KC PZPR przesłał do KC Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu list z okazji 80-lecia urodzin Marcela Cachina:

Długoletnia działalność polityczna Marcel Cachina — czytamy w liście — jest dla każdego rewolucjonisty wzorem bezgranicznego oddania sprawie wyzwolenia proletariatu i narodów uciskanych, sprawie pokoju i postępu. Marcel Cachin jest żywym symbolem najpiękniejszych rewolucyjnych tradycji francuskiej klasy robotniczej i ludu francuskiego.

Za przykładem W. Brytanii, pod dyktando USA DEWALUACJA W 12 KRAJACH

Giędy zamknięte. — Zablockowanie kont zagranicznych

LONDYN (PAP). W ślad za dewaluacją funta szterlinga odbywa się, zgodnie z wyrażeniami ostatnio z Waszyngtonu, dewaluacja w wielu innych krajach.

19 km. zdevaluowały waluty następujących krajów: Norwegia, Dania, Indie, Australia, Afryka Południowa, Nowa Zelandia, Ceylon, Izrael, Egipt, Finlandia i Holandia. Oczekuje się dewaluacji w Szwecji, Austrii, w Niemczech Zach., Argentynie, w Grecji, w Hiszpanii i Portugalii.

We Francji zwolano nadzwyczajne posiedzenie rządu, na którym omawiano będzie ewentualność dalszej (czwartej z kolei) dewaluacji franka. Również we Włoszech odbędzie się nadzwyczajna narada rządu w tej samej sprawie.

Rządy: francuski, włoski, belgijski, hiszpański i portugalski postanowiły zawiesić odwołania walny handlu złotem oraz obrót walutami zagranicznymi. Giędy były w poniedziałek zamknięte.

W Londynie giełda jest nieczynna. Wielkie banki nie urzędują. Analogicznie do wypadki w krajach Imperium Brytyjskiego.

Również wypłaty z kont zagranicznych w Niemczech zach. zostały chwilowo wstrzymane. Giełda we Frankfurcie jest nieczynna.

Waszyngton zadowolony

WASZYNGTON (PAP). W kołach zbliżonych do Dep. Stanu przyjęto z zadowoleniem oświadczenie Crippsa w sprawie dewaluacji funta, która od powiada celom polityki amerykańskiej. Przewodniczący Komisji Finansowej Senatu, George, wyraził się z uznaniem o decyzji rządu brytyjskiego. Znaczący również, że w ślad za dewaluacją funta rząd brytyjski powinien podjąć kroki, zmierzające do „obniżenia kosztów produkcji”. Pod terminem „obniżenie kosztów produkcji” rozumie się dalsze obniżenie płac i stopy życiowej ludności pracującej.

Senator Ken oświadczył, że Anglii powinni uzupełnić dewaluację funta i zręczyć się polityki dwustronnej układu handlowych. Nowy kurs funta jest jeszcze zbyt wysoki i „niezależny w stosunku do dolara”.

Dyrektor Międzynarodowego Funduszu Monetarnego Gutt zakomuni-

kował na konferencji prasowej, że Międzynarodowy Fundusz Monetarny aprobuje decyzję rządu brytyjskiego w sprawie dewaluacji i oczekuje, że inne kraje pójdą za przykładem W. Brytanii.

Kto pokryje straty spowodowane dewaluacją?

LONDYN (PAP). Kto pokryje straty spowodowane dewaluacją? Na pytanie to daje odpowiedź komentarz korespondenta gospodarczego agencji Reutersa, który stwierdza: „Brytyjskie kółka przemysłowe uważają, że dewaluacja uderza po kieszeni robotnika brytyjskiego. Agencja Reutersa podkreśla dalej, że w kołach finansowych i przemysłowych aprobują decyzję rządu.

Prasa londyńska stwierdza, że wiadomość o dewaluacji i jej bezpośrednich skutkach podwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby — wy-

wolala oburzenie wśród robotników. Jak już donosiliśmy, cena chleba ma być podwyższona w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Równocześnie oczekuje się wzrostu cen mięsa, tłuszczów, nabiału, tytoniu oraz wielu innych artykułów oraz surowców sprządzanych ze strefy dolarowej. Połączymy to z sobą wzrost cen produktów przemysłowych.

Czy dewaluacja usunie skutki kryzysu w W. Brytanii? Na pytanie to cała prasa brytyjska, łącznie z dziennikami aprobującymi dewaluację, odpowiada negatywnie. Dewaluacja może przynieść chwilową, sztuczną ulgę, po czym funt potoczy się w dół po równi pochyłej.

Członek Komitetu Wykonawczego brytyjskiej partii komunistycznej, Palm Dutt, pisze w „Daily Worker”, że na konferencji waszyngtońskiej St. Zjednoczone ujawniły chęć zdobycia panowania nad światem. Penetracja kapitału amerykańskiego do krajów imperium brytyjskiego pognięła za sobą opanowanie zasobów i rynków im-

Dla realizacji planów imperializmu amerykańskiego

470 tysięcy ludzi zorganizowanych wojskowo służy w oddziałach policyjnych i paramilitarnych w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP) Ogłoszono komunikat Biura Informacyjnego radzieckiego zarządu wojskowego w Niemczech w związku z oszczerczymi doniesieniami prasy angielskiej na temat liczebności i zadań policji we wschodniej strefie Niemiec.

Komunikat podkreśla, że liczebność oddziałów policyjnych w strefie radzieckiej, — powstałych swego czasu zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej i Sojuszniczej Rady Kontroli, — jest kilkakrotnie mniejsza, niż policji w amerykańskiej lub brytyjskiej strefach okupacyjnych.

Policja w strefie radzieckiej zapewnia ochronę granic i mienia narodowego, walczy z elementami przestępczymi, służy sprawie zachowania porządku publicznego i spokoju. Policja ta nie ma innych zadań. Oddziały policyjne nie posiadają żadnej ciężkiej broni, jak twierdzi gazety brytyjskie i amerykańskie. Inaczej przedstawia się sprawa w strefach zachodnich Niemiec.

W związku z utworzeniem rządu w chodnio-niemieckiego i projektem wy-

korzystania Niemiec zach. w ramach agresywnego paktu północno-atlantyckiego, policja jest tam organizowana na wzór sił zbrojnych. Wyzkolenie policjantów odbywa się pod kierownictwem faszystowskich specjalistów wojskowych w duchu wrogości do innych narodów i budownictwa demokratycznego w Niemczech oraz w duchu militarystyki.

W chwili obecnej w oddziałach policyjnych i innych o charakterze wojskowym w zach. Niemczech służy co najmniej 470 tysięcy ludzi, podległych bezpośrednio zachodnim władzom okupacyjnym, mającym w tych oddziałach swoich oficerów w roli doradców.

W brytyjskiej strefie okupacyjnej znajdowało się w połowie 1949 r. w policji niemieckiej innych jednostkach półwojskowych ponad 172 tysią-

ce ustawowców „andersowców i in.” W strefie amerykańskiej w różnych niemieckich jednostkach typu wojskowego i policji służy około 250 tysięcy ludzi.

W sztabach zachodnio-niemieckich jednostek pracuje znaczna ilość b. hitlerowców-oficerów i generałów; np. były dowódca grupy armii na froncie wschodnim — Guderian, b. szef sztabu armii niemieckiej — Huder, feldmarszałek Stumpf, obergruppenfuhrer SS — Steiner i inni. Wśród tych generałów i oficerów znajdują się ZNANI ZBRODNIARZE WOJENNI.

Na kierownicze stanowiska policji niemieckiej i w parlamentarnych jednostkach stref zach. powołano oficerów b. armii hitlerowskiej oraz dowódców b. oddziałów karnych SS, SD i inne zbrodnicze elementy.

Policja niemiecka w 3 zachodnich strefach okupacyjnych jest wyposażona w karabiny, broń automatyczną i karabiny maszynowe, a w wielu jednostkach w działa i znaczne ilości pojazdów mechanicznych, dostarczonych przez armie brytyjską, amerykańską i francuską. Jest to sprzężenie z uchwałami poczdamskimi, zakazującymi zarówno uzbrajania Niemiec bronią obcego pochodzenia jak i produkcji uzbrojenia w samych Niemczech.

Uzbrajając policję niemiecką i inne paramilitarne jednostki w Niemczech zach. w sprzęt amerykański i angielski, sztab agresywnego bloku zachodniego urzeczywistnia w istocie również i w Niemczech zach. politykę STANDARYZACJI UZBROJENIA, przewidzianą dla krajów bloku zachodniego.

We wszystkich manewrach wojsk anglosaskich w Niemczech zach. uczestniczą z reguły niemieckie jednostki wojskowo-policyjne.

Wszystkie podane fakty dowodzą, że hasła podniesione wokół policji ludowej w strefie wschodniej, stanowią prowokację i jest obliczone na oszukanie opinii publicznej i odwrócenie jej uwagi od przygotowań wojskowych, przeprowadzanych w zach. Niemczech pod kierownictwem anglo-amerykańskich podległych wojskowych. Podlegające ci u-parcie twórcy tam armie, która ma odegrać rolę mięsa armatniego dla realizacji celów agresywnego imperializmu amerykańskiego.

Faszystowska ogniska agresji
MOSKWA (PAP) „Prawda” publikuje artykuły, w których przypomina przeszłość nowo - upieczonych „prezydenta” Niemiec Zach. Heusa oraz „premiera” Adenauera. Dziennik stwierdza, że dojdzie ich do władzy oznacza dalsze wzmocnienie sojuszu monopolistów amerykańskich z magnatami Rury.

Dziennik zwraca również uwagę na rolę Schumachera, który utorował drogę faszystowskiej klisze Heusa a Adenauera, podobnie jak na początki lat trzydziestych niemieckie socjaldemokraty wyświadczyli taką samą przysługę Hitlerowi.

Ze względu na położenie strategiczne oraz potężny wojenny potencjał przemysłowy Niemcy Zachodnie mają stanowić w myśl planu amerykańskich podległych wojennych — zasadnicze ognisko w agresywnej koalicji północno - atlantyckiej.

Kierując sę nienawiścią do socjalizmu i demokracji, która rządowe Anglii i Francji popierają politykę odrodzenia militarystyki niemieckiej. W rezultacie u granic Francji, Belgii i Holandii — krajów, które już niejednokrotnie padły ofiarą napaści ze strony imperializmu niemieckiego — odradza się dziś faszystowskie ognisko agresji.

Tito, Rankovicz i Amerykanie opracowali plan puczu na Węgrzech

(Dokończenie ze str. 1)

Prukurator: Czy wszyscy członkowie jugosłowiańskiej misji wojskowej oraz w ogóle dyplomaci jugosłowiańscy mieli za zadanie zajmowanie się działalnością szpiegowską?

Brankow: Większość członków poselstwa i innych oficjalnych przedstawicieli Jugosławii rzeczywiście tym się zajmowała.

Prukurator: Czy podobna działalność szpiegowska ze strony Jugosławian prowadzona była również w innych krajach demokracji ludowej?

Brankow: Tak jest. Podobne instrukcje otrzymali również szpiedzi jugosłowiańscy w Albanii, Bułgarii i w Polsce. Przypominam sobie, że Rankovicz był niezadowolony z roboty wywiadowczej na Węgrzech, podkreślił natomiast większą ruchliwość wywiadu w Czechosłowacji.

„Początkowe” metody

Brankow wyjaśnia, że Rankovicz zaczął mu osobiście werбовать jako agentów przede wszystkim tych, którzy byli w swoim czasie agentami gestapo lub służyli w armii Horthy'ego. RANKOVICZ UWAŻAŁ, ŻE METODY GESTAPO SĄ „BARDZO POU CZAJĄCE”.

Charakteryzując Rankovicza, Brankow przytoczył niezmiernie ciekawy fakt. Oto podczas wojny grupa partyzantów, wśród których znajdował się Rankovicz, wpadła w ręce Niemców. Wszyscy partyzanci zostali wymordowani. Jedynie Rankovicz wyszedł cało. Oskarżony już wtedy odniósł wrażenia, że — jak się wyraża — Niemcy „organizowali dla siebie Rankovicza”.

Brankow zeznał również, że w r. 1942 Tito pertraktował z Niemcami w sprawie ewentualnego zaprzestania wojny, jeżeli Niemcy dadzą mu wolną rękę do sformowania rządu.

O pertraktacjach tych, które Tito przerwał w 1943 r., w związku ze zbliżaniem się Armii Radzieckiej, mówiono wiele wśród partyzantów jugosłowiańskich. Ludzi, którzy o tym wie- dzieli, wysłano następnie na najniebezpieczniejsze odcinki frontu, gdzie ginęli setkami.

Następnie na salę wprowadzono go stał czwarty z kolei oskarżony Tibor Szónyi, b. kierownik wydziału kadr Węgierskiej Partii Pracujących.

Na pytanie przewodniczącego Tibor Szónyi oświadcza, ŻE PRZYJAJE

SIĘ DO WINY W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI. SZPIEGEM AMERYKAŃSKIM ZOSTAŁ JESIENIĄ 1944 R. W SZWAJCARII.

Wśród przebywających tam emigrantów-trocioków wywiady amerykański i angielski rozwinęły ożywioną działalność. Na czele amerykańskiego Biura Wywiadu Strategicznego (OSS) stał wtedy Allan Dulles. W ostatniej fazie wojny zwał na siebie sprawę z tego, że wyzwoleńcy krajów środkowo-europejskich, a przynajmniej większej ich części, będzie dziełem Zw. Radzieckiego. Allan Dulles postanowił więc zwerbować sobie agentów do roboty w tych krajach spośród elementów trocioków. Głównym jego współpracownikiem w tej akcji był Noel H. Field, Misza Lompar, obecny sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie, który już wtedy był szpiegiem amerykańskim i konsultantem jugosłowiańskim w Marsylii Latiniowicz.

Amerycanie kontaktowali się również z innymi grupami emigranckimi. „Wiem na przykład — oświadcza oskarżony — że pozostawali oni w kontakcie z grupą emigrantów czeskich, na czele której stał niejaki Pawlik, z drobną grupą Niemców, której przewodzący był niejaki Polizer oraz z grupą emigrantów Polaków”.

»Nie było między nami różnic politycznych«

Oskarżony spotykał się później z Dullesem. Ten ostatni oświadczył mu bez ogródek, że w krajach wyzwolonych przez Zw. Radziecki partie komunistyczne odgrywać będą decydującą rolę, wobec czego — jak podkreślił Dulles — szpiedzi amerykańscy muszą starać się dostać do tych partii. Rozmowa ta miała miejsce w listopadzie 1944 r. Nie było między nimi różnic politycznych.

Z kolei Szónyi, na pytanie przewodniczącego, udzielił wyjaśnień w sprawie roli Lompara. „Wiedzieliśmy, że Lompar już w 1944 r. był łącznikiem między Tito a Dullesem. Chodziło o to, by Tito odegrał na Bałkanach główną rolę w akcji przeciwko ZSRR.

Na dalsze pytania przewodniczącego Szónyi wymieniła skład grupy, którą zorganizował, następnie mówi:

W końcu 1944 r. Lompar wręczył nam wszystkim dokumenty, które były wystawione na nazwiska oficerów jugosłowiańskich, jak również list do ministra Spraw Wewnętrznych w Belgradzie stwierdzający, że jesteśmy agentami wywiadu amerykańskiego.

Field dał nam na drogę 4.000 franków szwajcarskich i przygotował nielegalne przekroczenie granicy szwajcarsko-francuskiej. W Marsylii u konsula jugosłowiańskiego Latiniowicza wręczono nam dalsze fałszywe dokumenty i list do Misji jugosłowiańskiej w Bari. Latiniowicz skontaktował nas z amerykańską misją wojskową.

Otrzymałmy od niej specjalny samolot, którym udaliśmy się do Belgradu. Tam zgłosiliśmy się do niejakiego Kowaczewicza. Otrzymałmy od „OZNA” samochód i oficera do dyspozycji. Przez Nowy Sad i Subotice przybyliśmy na Węgry do Szegedynu, gdzie zniszczyliśmy nasze dokumenty.

Współpraca wywiadów Jugosławii i USA

Przewodniczący: A zatem stwierdza pan, że między wywiadem amerykańskim a jugosłowiańskim istniał ścisły kontakt?

Oskarżony: Tak jest. Wszyscy Jugosłowianie, którzy udzielali nam pomocy, wiedzieli doskonale, że jesteśmy szpiegami amerykańskimi. W jugosłowiańskim Min. Spraw Wewnętrznych w Belgradzie oświadczone mi, abym wszelki materiał przeznaczony dla Amerykanów przekazywał kierownikowi jugosłowiańskiej misji wojskowej w Budapeszcie — Cicimilowi, dla przekazania Dullesowi.

„Czasami kontakt między nami był tak ścisły, że trudno było zorientować się, gdzie kończy się wywiad amerykański, a gdzie zaczyna się jugosłowiański...”

Oskarżony dodaje, że dla przekazywania informacji szpiegowskich z Węgier istniały trzy drogi. Bardzo ważne wiadomości przekazywano bezpośrednio do poselstwa amerykańskiego w Bernie.

Osk. Szónyi dowiedział się od Lompara, że między Tito a Dullesem toczyły się rozmowy w sprawie współpracy powojennej, której celem miało być prowadzenie dywersyjnej roboty przeciwko Zw. Radzieckiemu oraz partiom komunistycznym. TITO MIAŁ ODEGRAĆ PRZY TYM NA BAŁKANACH DECYDUJĄCĄ ROLĘ.

Udalo mi się — mówi Szónyi — zająć ważne stanowisko w partii komunistycznej. Wykorzystałem je, by obsadzić z kolei inne ważne stanowiska w aparacie państwowym członkami mojej grupy.

Dane, które przesyłałmy dotyczyły tajemnic politycznych i gospodarczych. W dalszym ciągu Szónyi zeznaje, że z Rajkiem zetknął się po raz pierwszy w 1946 r. Kontakt ten nawiązano został za pośrednictwem wysłannika Dullesa, członka poselstwa węgierskiego w Szwajcarii, Laszlo Bartoka. Od tej pory do maja 1949 r. tj. do czasu aresztowania, Rajk — udzielał mu instrukcji i kierował jego robotą.

Przygotowania do puczu

Przewodniczący: Jakże poczynił pan przygotowania do puczu i jaka była rola Rajka w tym puczu?

Szónyi: Ostateczny cel był zawsze ten sam. Zmieniała się tylko taktyka zależnie od sytuacji na Węgrzech. W pierwszym okresie, w latach 1945 — 1946, gdy obok partii komunistycznej istniały elementy prawicowe, orientujące się na Amerykę, otrzymałem polecenie prowadzenia antypartyjnej roboty i zorganizowania osób, które byłyby w tym pomocne. Po zjednoczeniu partii robotniczych i po zlikwidowaniu reakcji stało się jasnym, że taktykę należy zmienić. Do tej pory nie było mowy o użyciu siły — odtąd natomiast stało się oczywiste, że jest to jedyna droga...

Przewodniczący zapytuje, czy w rozmowie z Rajkiem była mowa o puczu.

Szónyi stwierdza, że w lutym 1948 r. Rajk wywodził mu szczegóły planowanego puczu, informując go równocześnie o swej rozmowie z Rankoviczem podczas pobytu Tito na Węgrzech. Po rezolucji Biura Informacyjnego Rajk oświadczył Szónyi'emu że kontakt z Jugosławią musi być nadal utrzymany i że Jugosławia udzieli im pomocy, lecz że należy pracować ostrożnie i bardziej konspiracyjnie.

Tito i Rankovicz opracowali plan puczu razem z Amerykanami. Termin rozpoczęcia puczu miał być ustalony przez Tito, Rankovicza i Amerykanów.

Plan puczu był częścią ogólnego planu Tito federacji na Bałkanach, z Tito jako premierem.

Słyszałem też od Rajka, że po puczu Węgry otrzymają pomoc gospodarczą od Amerykanów i zostaną przyjęte do ONZ, gdy Rajk zostanie premierem.

Z kolei oskarżony udzielił wyjaśnień w sprawie swojej polityki kadr w Węgierskiej Partii Pracujących. Polityka ta szła w kierunku, by elementy niezadowolone, karierowiczowskie i orientujące się na Zachód umieścić w aparacie państwowym.

Przewodniczący: Jakże były wasze plany w dziedzinie politycznej?

W oparciu o kulaków i kapitalistów

Szónyi: Jak mówił mi Rajk, chodziło o usunięcie wpływów partii i zastąpienie ich wpływami Frontu Ludowego, w którym warstwowośmianm przypadłaby decydująca rola. MIANO TU NA MYSLI ELEMENTY KULACKIE. MIANO ZWROCIĆ KAPITALISTOM BANKI I FABRYKI

ORAZ ZLIKWIDOWAĆ STOPNIOWO REFORMĘ ROLNĄ. Dalej zamierzano odizolować Węgry od Zw. Radzieckiego i od krajów demokracji ludowej oraz przejść na stronę Amerykanów. Wiedzieliśmy, że może to nastąpić tylko stopniowo ze względu na wielką popularność Zw. Radzieckiego wśród ludu węgierskiego.

Chełsiwino poprzestał na deklaracjach przyjaźni ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej i stopniowo przeprowadził Węgry do obozu amerykańskiego.

Na zakończenie swych zeznań Szónyi, oświadcza:

Mówiłem tutaj przed Wysokim Sądem zupełnie szczerze, podobnie jak i w czasie śledztwa. Wszystko co powiedziałem, opowiedziałem szczegółowo. Czuję, że nie postępuję właściwie i dlatego natychmiast po aresztowaniu wszystko opowiedziałem. Moją szczerością, o tyle o ile jest to możliwe, chciałem naprawić te ciężkie zbrodnie. Oświadczam to dlatego, że dziennikarze zwykle w takich wypadkach mówią, iż oskarżeni nie składają szczerzych zeznań. Muszę podkreślić, że sta nowisko tych dziennikarzy jest niewłaściwe.

Szpiegowskie grupy emigranckie

Wreszcie Szónyi, odpowiadając na pytania prokuratora, wyjaśnia, że po obaleniu rządu demokracji ludowej, spiskowicy mieli zmontować rząd burżuazyjno - demokratyczny. Wiem jednak — mówi oskarżony — że w późniejszym okresie przyszedłby rząd faszystowski.

Na pytanie prokuratora, co oskarżony może powiedzieć o organizacji innych emigrantów, Szónyi wyjaśnia, że grupa czechosłowacka pozostawała w ścisłym kontakcie z emigracyjnym rządem czechosłowackim w Londynie.

Wiem też o grupie emigracyjnej, która powróciła do Polski. Pozostawała ona w kontakcie z wywiadem amerykańskim. Nie mogę jednak przypomnieć sobie nazwisk.

W mojej grupie byli również dwaj sjonisiści Demeter i Vagi. Wiedzieliśmy, że sjonisiści współpracują z Amerykanami.

Rozprawa trwa.

Otwarcie Wystawy Chopinowskiej

W obecności premiera Cyrankiewicza, członków rządu, jury i uczestników IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina oraz reprezentantów świata artystycznego stolicy odbyło się 19 bm. w gmachu Muzeum Narodowego otwarcie Wystawy Chopinowskiej.

Podczas uroczystości otwarcia prze mawiał dyrektor Muzeum Narodowe go prof. Lorentz i wicemin. Kultury i Sztuki Sokorski, po czym premier Cyrankiewicz dokonał otwarcia wystawy.

Oszust La Roche skazany na 2 lata obozu

ŁÓDŹ (tel. wł.). Sprawca milionowych afer w Łodzi osławiony La Roche skierowany został do obozu pracy na 2 lata, bez zaliczenia aresztu tymczasowego, w którym przebywał od marca r. ub.

La Roche wyłudził od jubilerów łódzkich znaczną ilość złotych i papierowych dolarów, dopuszczając się oszustw na kilkanaście milionów złotych.

La Roche „wyrabiał” także paszporty zagraniczne pobierając od nabywców po 500 dolarów tytułem wstępnych manipulacji.

Wielki sukces wystawy polskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP) 18-go września zamknięta została pierwsza polska wystawa przemysłu lekkiego w Moskwie.

Od chwili otwarcia wystawy go zwidliło ją ok. 370 tys. osób. Licz ba ta nie obejmuje niezliczonych rzesz widzów, obec. na pokazach fil-dalej idącej pomocy, wykazując wa-

nie obejmujące niezliczonych rzesz widzów, obecnych na pokazach film-ów polskich, które wyświetlane były codziennie na terenach wystawowych.

Wielkie księgi pamiątkowe wypełn-ione zostały wypowiedziami zwie-dzających, technice serdeczną sympat-ia i uznaniem dla narodu polskiego i jego osiągnięć.

Dyrektor Wystawy polskiej przem-ysłu lekkiego w Moskwie Kula w rozmowie z przedstawicielem PAP stwierdził że Wystawa chlubnie wypeł-niała swoje zadanie, zznajam-iar-ja szerokie rzesze ludności Zw. Ra-dzieckiego z życiem i pracą polskich mas pracujących.

„Do powodzenia Wystawy — po-wiadał dyr. Kula — przyczyni-ł się serdeczny stosunek władz ra-dzieckich oraz niezwykle przyjaz-na postawa radzieckiej opinii pu-blicznej, i prasy, która szeroko popu-laryzowała osiągnięcia Polski Lu-dowej”.

Na zakończenie dyr. Kula oświad-czył: „Chc-łbym złożyć serdeczne po-dziękowanie władzom radzieckim, które od chwili rozpoczęcia prac mon-tażowych oraz przez cały czas trwa-nia wystawy udzielały nam jak naj-dalej idącej pomocy, wykazując wie-le serca i zrozumienia dla naszej pierwszej wystawy na terenie Związ-ku Radzieckiego”.

WIELKOSPÓRNOŚĆ

Polacy na Masarykowych Grach Konikówna coraz lepsza

W drugim dniu Masarykowych Gier w Vilkovichach Polacy nie odnieśli specjalnych sukcesów. Na wyróżnienie zasługują tylko wyniki młodej miotaczki polskiej Konikówny, która zryła dyskusem 39,61 m ustalając nowy rekord Polski juniorek. Stawczyk wygrał co prawda bieg na 200 m nie uzyskał siłąk na niego czas 22,1 sek.

Poniżej podajemy wyniki techniczne drugiego dnia zawodów i miejsca Polaków.

Mężczyźni: 110 m ppł. — 1) Tesmar (CSR) — 15,1 sek., 6) Skabania — 16,8 sek.;

Sportowcy uwaga

O tym trzeba pamiętać

Wobec zaobserwowanej ostatnio „dziwnej” ruchliwości zawodników pragnących zmienić barwy klubowe przypominamy, że sprawy te zostały unormowane zarządzeniem G.U.K.F. Wzajemny tam między innymi, że prze-ście zawodnika z klubu do klubu w ra-mach jednego Zrzeszenia wymaga akceptacji Zarządu Głównego tegoż Zrzeszenia. Natomiast przy przejściu do klubu innego Zrzeszenia Sport-Związków Zawodowych wymagana jest zgoda obydwu Zrzeszeń i akceptacja Związkowej Rady Kultury Fizycznej CRZZ.

Przebieg zawodnika z klubu Zrzeszenia Sportowego Związkowego do innego Zrzeszenia (Wojsko, Gwardia, AZS) lub odwrotnie wymaga zgody Zarządu Głównych tych Zrzeszeń i akceptacji G.U.K.F.

Konferencja programowa Polskiego Zw. Karciarskiego

P.Z.N. zwołuje na dzień 2 października do Krakowa konferencję programową, na której omówiony zostanie program sportowo turystyczny P.Z.N. na sezon zimowy 1949/50

4x100 m: 1) ATK — 43,5 sek. Drużyna polska przybyła pierwsza do me-czy w czasie 43,1 i co zostata zyska-ufikowana za zmianę toru.

Skok wzwyż: 1) Barka (CSR) — 1,80 m, 2) Brzozowski — 1,30.

200 m: 1) Stawczyk — 22,1 sek., 800 m: 1) Wintrux (CSR) — 1:55,9, 3) Korban — 1:57,2, 5) Statkiewicz — 1:59,7.

Rzut młotem: 1) Kardnowski (CSR) — 49,92 m, 4) Masłowski — 47,01 m. Trójścik: 1) Moberg (Szwecja) — 14,86 m, 2) Hoffman — 13,90.

Kobiety: 80 m ppł.: 1) Sienierova (CSR) — 11,9 sek., 3) Gosciniakowa — 12,8 sek.

100 m: 1) Sienierova — 12,4, 2) Moderowna — 12,7 sek.

200 m: 1) Hilkova (CSR) — 26,1 sek., 2) Cieslikowa — 25,6 sek.

Skok w dal: 1) Trziblow (CSR) — 5,12 m, 2) Moderowna — 5,10 m. Skok w wody: 1) Madrachova (CSR) — 1,50 m, 6) Raczewska — 1,45 m. Rzut dyskiem: 1) Konikówna — 39,61 m (rekord Polski juniorek), 2) Pehlicke (Tula) — 1) Komarkova (CSR) — 13,55 m (rekord CSR), 2) Bregulanka — 12,47 m.

Wyścigi

na żużlu
W niedzielę 25 września odbędzie się w Warszawie na stadonie „SKRY” finałowy Wyścig na Żużlu państwowego Ligi Żużlowej. Meczy ten, ostatni w sezonie, rozegrają między sobą dwa rywalizujące kluby warszawskie PKM Ogniwu i Związek kowiec - Skra (dawniej KM Okęcie). Jako trzeci klub wystąpi dawno nie-widziana Polonia — Bvior

Mechanizacja i współzawodnictwo pracy podstawą zwiększenia wydobywania węgla

Ważne uchwały Zw. Zaw. Górników

W Sosnowcu odbyło się 18 bm. posiedzenie rozszerzonego plenum Zw. Zaw. Górników. W naradzie uczestniczyli m.in. Górnictwa i Energetyki Niezależny, pierwszy sekretarz KW PZPR Strzelecki, gen. dyrektor CZPW Szczęśliński oraz przedstawiciel CRZZ Kofman.

Plenum dokonało gruntownej analizy sytuacji w przemyśle węglowym, stwierdzając braki i niedociągnięcia powodujące trudności przy wykonywaniu planów produkcyjnych.

Sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników Będkowski, podkreślił na wstępie swego referatu, że narada zwołana została, aby opracować metody pracy, które przyczynią się do zwiększenia wydobywania węgla i aktywizacji związkowej, że dalszy wzrost wydobywania zależy w dużej mierze od wzrostu siły roboczej. Niesłusznie to przekonanie obalały wyniki współzawodnictwa pracy oraz nowe możliwości wykorzystania techniki.

Nowoczesna technika daje górnictwu potężną broń w walce o zwiększenie wydajności i wydobywania. Ta broń jest szeroka mechanizacja procesów wydobywczych, którą powinny być objęte wszystkie etapy produkcji.

Sam postęp techniczny nie usunie jednak wszystkich trudności stojących na drodze do dalszego podniesienia produkcji i zwiększenia wydajności pracy.

Rzeczywistość naszych planów produkcyjnych — stwierdził mówca — to tysiące żywych ludzi, to ich gotowość ułożenia pracy według nowych zasad, to ich umiejętność wykorzystania techniki, to ich zdecydowane stanowisko, aby plan został wykonany. Podstawą dźwigni podnoszenia produkcji winien stać się ruch współzawodnictwa.

Będkowski wskazał następnie na wypadki niewłaściwego funkcjonowania komitetów współzawodnictwa w zakładach pracy, które ograniczają się do rejestracji cyfrowej współzawodnictwa, nie przeprowadzając analizy osiągniętych przez współzawodniczących wyników.

Ob. Będkowski wskazuje dalej na znaczenie бригад инструкторских, które stanowią nowy, twórczy sposób

upowszechnienia produkujących doświadczeń.

Nowe metody pracy
Zadaniem organizacji związkowej będzie spopularyzowanie nowej metody pracy zespołowej przez organizowanie we wszystkich kopalniach zespołowych бригад współzawodnictwa pracy.

W dalszej części referatu mówca wskazał na znaczenie udziału szerokiego mas robotniczych w akcji wynalazczości i racjonalizatorstwa, która w okresie od 1945 r. do 1948 r. dała przemysłowi węglowemu 773 miliony zł oszczędności. Mówca stwierdził, że zwłaszcza w biurach zjednoczeń nie wykorzystano obecnego, biurokratycznego stosunku do wynalazczości robotniczej.

Każdy robotnik-racjonalizator, biurokrata w tej akcji i wykazujący inicjatywę w ulepszeniach technicznych powinien być otaczany realną opieką i pomocą ze strony organizacji związkowej.

Mówca przedstawił następnie do omawiania metod i form walki z niemaszynowym opuszczeniem dniówek po czym wskazał na konieczność wzmocnienia czujności i uświadczania klasowego, które są decydującą bronią w walce z awariami i aktami sabotażu wrogów.

W zakończeniu swego referatu mówca nakreślił zadania związkowców na odcinku zaopatrzenia materiałowego kopalni jak również zlikwidowania szkodliwych przerosłów, jakie istnieją w obszarze personalnej niektórych kopalni.

„Musimy wszystko uczynić — powiedział w zakończeniu ob. Będkowski — aby wykonać plan 3-letni i przygotować nasz przemysł węglowy do wykonania nowych wielkich zadań postawionych nam przez plan 6-letni”.

Dyskusja i rezolucja
Po referacie wywiązała się dyskusja.

W dyskusji zabrał m. in. głos m.in. Górnictwa i Energetyki Niezależny, który podkreślił doniosłość starannego przygotowania i przestrzegania planów produkcyjnych oraz zainteresowania nimi nie tylko kierownictwa, lecz całej załogi zakładu pracy.

Mówca wyraził pełne uznanie dla dotychczasowych osiągnięć бригад zespołowych, stwierdzając, iż wytworzył nowy styl pracy produkcyjnej, dzięki któremu osiągnięto już w szeregu kopalni przełomowe wyniki w rozwoju wydajności i produkcji.

Przedstawiciele kopalni: „Sosnowiec”, „Wieczorek”, „Pstrowski”, „Jo wisz”, „Makoszowy” oraz oddział ZGG wysunęli szereg postulatów, związanych z codzienną walką o podniesienie produkcji.

Wyniki dyskusji ujęte zostały w rezolucji, wytyczającej najaktualniejsze zadania aktywizmu górniczego.

Aktywizm górniczy wysuwa jako naczelne zadanie zmobilizowanie wszystkich robotników do udziału we współzawodnictwie pracy, wzbogacenie jego form i otoczenie szczególną troską rozwoju zainicjowanego ostatnio współzawodnictwa zespołowego, którego wyrazem są osiągnięcia nienotowane dotąd rezultaty — бригады zespołowe.

Plenum zobowiązuje aktyw górniczy do pogłębiania troski o podnie-

szenie mechanizacji pracy, jak najlepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, zaznajomienie robotników ze zdobyczami technicznymi i budzenie czujności klasowej w walce z awariami i sabotażem gospodarczym.

W Innej rezolucji plenum wyraża jednogłośnie swą solidarność z uchwałami SFZZ i sierpniowego plenum CRZZ, stawiającymi przed klasą robotniczą Polski i całego świata zadanie nieugiętej, twardej walki o pokój, o jedność szeregów związkowych w obronie praw i swobód związkowych.

Plenum protestuje jednocześnie w imieniu blisko 300 tys. polskich górników przeciwko antypolskiej polityce Watykanu.

Górnicy przyrzekają w codziennej swej pracy umacniać potencjał gospodarczy kraju, wzmacniać więź międzynarodową klasy robotniczej i utrzymywać jedność gwarantującą utrzymanie pokoju światowego wbrew zbrodniczemu usiłowaniu imperialistycznym podżegaczy wojennych i ich slugusów.

Rozszerzone plenum poleca wszystkim ogniwom związkowym dopilnowanie tworzenia w większych zakładach pracy terenowych komitetów Obrony Pokoju i zmanifestowania swej woli obrony pokoju przez gremialny udział w obchodach, organizowanych w dniu 2 października rb. jako Międzynarodowym Dniu Obrony Pokoju.

CHPS w IV kwartale

Dużo gatunków obuwia i kozuchów

Centrala Handlowa Przem. Skórzanego rzuciła na rynek w IV kwartale r. b. znaczne ilości towarów, m. in.: obuwie skórzane i nieskórzane, wyroby futrzane, galanterię skózaną, uprząż i wyroby stolarskie, wreszcie wyroby ze skóry twardej, miękkiej i rekawlicznej.

Obuwie, które ukazuje się na rynku masowo, to buty filcowe, obuwie przemysłowe, pobyty męskie, chłopięce, damskie i dziecięce, czarne i brązowe. Obuwie nieskórzane obejmuje kałose, śniegowce, deszczówki oraz tzw. wellingtony. Z futrzanych wyrobów odzieżowych znajdują się w sprzedaży przede wszystkim kozuchy.

Już nie będzie kolejek po meble z CHPD

17 bm. pisaliśmy w „Życiu” o konieczności usprawnienia sprzedaży mebli w sklepach CHPD.

Tego samego dnia Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego postanowiła wprowadzić ewidencjonowanie klientów, którzy chcą kupić meble. Pozwoli to wreszcie zlikwidować kolejki i oszczędzić ludziom pracy wiele godzin cennego czasu.

Fakt ten notujemy z zadowoleniem.

Z niemiłym zadowoleniem liczni klienci stołecznych sklepów CHPD czytają zawieszone na witrach obwieszczenie o wprowadzonej i jakże pożądanej innowacji.

Na rynku znajdzie się również obuwie importowane z Czechosłowacji. Będzie to przeważnie obuwie dziające.

Wyroby skórzane rozprowadzane stają przez „Społem”, Pożyczkę Domy Towarowe, spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” oraz przez węgierskie sklepy detaliczne CHPS.

4,2 miliona zł

zaozczędzili junacy S

Junacy woj. śląsko-dąbrowskiego poza normalnie realizowanym planem prac dorywczych, dla uczczenia 1-go Maja, II Kongresu Związków Zawodowych i Rocznicy Odrodzenia przeprowadzili prace, których wartość sięga 4,2 miliona złotych.

Wybudowali 26 świetlic, zalesili 100 ha n. leśnych, naprawili 36 km dróg, wyremontowali 5 szkół i 3 boiska sportowych oraz zebraли 25 000 kg złomu.

Ponadto młodzież tego województwa prowadziła również zbiórki pieniężne, z których uzyskano 30 000 złotych, przeznaczonych na pomoc dla młodzieży demokratycznej Grecji.

5 miliardów 129 mil. zł na SFO

Ponad 1,5 miliarda z. we wrześniu

5.129 348.754 zł wpłynęło na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy w chwili rozpoczęcia akcji zbiórkowej na ten cel.

Ogólna suma tegorocznych wyników zamyka się kwotą 1.661 348.322 złotych.

Od stycznia do sierpnia br. pierwsze miejsce w ofiarności na rzecz odbudowy Stolicy zajmuje woj. śląsko-dąbrowskie, które zebrało w tym czasie ok. 255 mil. zł. Na drugim miejscu uplasowała się Warszawa kwotą przeszło 116,5 mil. zł. Trzecie miejsce zajmuje woj. wrocławskie kwotą 116,4 mil. zł. czwarte — woj. łódzkie suma ok. 95 mil. zł. Woj. pomorskie zebrało w tym czasie sumę ok. 94 mil. zł, krakowskie — ok. 90 mil. zł, a pomorskie — ok. 69 mil. zł.



W szkole i w domu! Pomoc w wychowaniu dzieci. TVG-ILUSTR. ŚWIERSZCZYK

NASI CZYTELNICZY PISZA

Czego pragną weterani nauczycielstwa polskiego

Należę do wysiedlonych przez Niemców z Warszawy, z której wyszłam z niczym, tak, jak inni.

Jako emerytowana nauczycielka osiadłam w schronisku, ale nie czuję się dobrze. Czegoś mi brak. I to nie jada, ani wyśpid. Nie przywiązywałam zbyt wielkiej do tego wagi.

Chodzi o coś innego, mianowicie o właściwy klimat, o zrozumienie psychiki osamotnionej starszej osoby, która przez pracowitość i poświęcenie przetrwała dla kraju, osiadała na starość w schronisku.

Ma ono — tak sobie wszyscy samotni emeryci wyobrażają — zastąpić nam dom rodzinny.

Z takim domem wszyscy jesteśmy, ale takich domów nie ma.

Należy więc je tworzyć.

JAKIE CHCEMY MIEC SCHRONISKA

A więc w pierwszym rzędzie my, nauczyciele szkół powszechnych i średnich, jako najliczniejszą grupę, powinniśmy dać przykład i pierwszy zakratkować się wokół tej tak żywo nas wszystkich interesującej sprawy.

Przed laty pierwszy przykład dała nam Agnieszka Helbichowa, która z drobnych oszczędności całego życia, założyła zakład dla nauczycielek w Warszawie. Przyjmowała starszki, które już potrzebowały spoczynku, na stałe i młoda nauczycielki, poszukujące posad miały również schronienie. Stałe pensjonariuszki wplacaly jednorazowo albo opłacały ratalnie niewielkie stawkunko na te dawne czasy za swą utrzymanie. Zakład był dobrze zorganizowany, i miał wygodne mieszkanie, zapewniał dobre utrzymanie. Z czasem znalazł się ktoś dobroczynny i zapisał większe pieniądze. Za te pieniądze wybudowano dom w Zieloncu, który do tej pory istnieje, ma miejsce niewiele i wszystkie są zajęte. Złożono 200 poddań o przyjęcie, co dowodzi, jaki jest brak takich zakładów.

Zadrośnimy Czechom naszym pobratymcom i sąsiadom, że mają takie wzorowe zakłady.

Mówimy, że brak pieniędzy nie pozwala nam zrealizować wielu rzeczy. To nieprawda! Dziś pieniądze nie decydują. Widzimy to na każdym polu powstającym z gruzów Polski Ludowej. Wnosi się ją ofiarnym trudem, energią, żelazną wolą i hartem ducha.

Czyż nam — nauczycielom — zbywa na tych cechach?

WSZYSCY NAUCZYCIELE MUSZĄ WZIĄĆ UDZIAŁ

Niech każdy emeryt i każdy nauczyciel złoży 5000 jednorazowo, a utworzy się fundusz do ufundowania zakładów. Może się znaleźć i ludzie ofiarni i dołożą swoje grosze. Nie cenimy palców, pragniemy domów skromnych, ale swoich własnych.

Miejscowość winna być zdrowa, mieć dobrą komunikację i położona blisko większego miasta, aby w razie choroby mógł się znaleźć i lekarz, a w razie potrzeby mógłby zszedli. Ludzie samotni potrzebują opieki. To im musi dać zakład. Ludzie starszy nie mogą spełniać prac fizycznych, a więc nie powinna im zdrowie jednakże jadalni, wspólnej i pokojów dla chorych. Pensjonariusze powinni i godzinę lub 2 poświęcać sprawom zakładu. Opłata od wszystkich jednako, jednak umiarkowana, aby pensjonariusz polewał albo trzecią część dochodu swego miał na swoje

wydatki. Usługa płatna przez zakład. Stoł jeden dla wszystkich.

Każdy zakład w miarę możliwości powinien prowadzić hodowlę świń, kóz, królików, drobitu, sadzić jarzyny, aby ułatwić wyżywienie pensjonariuszy. Jeżeli zakład jest w mieście — założyciel powinien przejąć jak najwięcej inicjatyw gospodarczych itd.

Rzucam ten projekt, może niedoskonały, ale zawsze lepszy niż żaden. Może nie przebrni bez echa i zainteresuje ogół naszego nauczycielstwa.

Emerytowana nauczycielka (adres i nazwisko znane)

Odbył nauczycielstwa polskiego chyba nie przejdzie do porządku dziennego nad poruszoną sprawą. Trzeba się — mimo naukowu innych palących zagadnień — zająć i losem emerytowanych nauczycieli. Do czego oni tęsknią? Widać to z powyżej wprostoczonego listu. Otoczenie starych kolegow należałaby opieką — to praca wdzięczna i zadanie jedno z najpiękniejszych.

List naszej czytelniczki powierzonej uwadze Zw. Nauczycielstwa Polskiego. (Red.)

IV MIĘDZYNARODOWY KONKURS CHOPINOWSKI

W dniu 18 września nastąpiło uroczyste otwarcie IV Międzynarodowego Konkursu dla Pianistów im. Fr. Chopina. Sprawozdanie z części oficjalnej otwarcia, które zaszczycili swoją obecnością Marszałek Sejmu, ob. Wł. Kowalski, Prezes Rady Ministrów, ob. Józef Cyrankiewicz, członek Rady Państwa, ob. dr Kołodziejki, podaliśmy we wczorajszym numerze. Po części oficjalnej zaczęły się właściwe rozgrywki. Pierwszego dnia wystąpił dwaj członkowie zespołu polskiego, oznaczeni numerami 11 i 15. Każdy z nich wykonał godzinny program, składający się z jednej sonaty, jednego poloneza, jednego nokturnu, dwu mazurków i dwu etud.

Nie byłoby rzeczą właściwą już teraz wdawać się w szczegółową ocenę waleńców występujących artystów, ani też bawić się w przepowiednie, co do ich udziału w finałowych koncertach, zwłaszcza, że nie mieliśmy jeszcze

możliwości porównania ekipy polskiej z zagranicznymi. Ogólnie jednak można stwierdzić, że poziom konkursu zapowiada się bardzo dobrze. Dokładna eliminacja przeprowadzona w zeszłym roku, a przede wszystkim troskliwa opieka, którą otoczono u nas kandydatów, przyczyniły się w wysokim stopniu do podniesienia możliwości polskich młodych artystów i do rozwinięcia i pogłębienia ich talentów. Naszym zdaniem przynajmniej jeden z uczestników konkursu, występujących w pierwszym dniu, z pewnością zdobędzie zaszczytny tytuł laureata.

Jeżeli porównamy innych artystów do równa osiągnięciom artystów, którzy wystąpili w pierwszym dniu, sąd konkursowy będzie miał bardzo trudne zadanie. Stosunkowo łatwo bowiem jest odróżnić dobrego artystę od miernoty; znacznie trudniej wskazać wśród dobrych — doskonałego. (A.H.)

Kronika sądowa

Denuncjator z kanalizacji

Naczelny dyrektor wodociągów i kanalizacji m. Warszawy w czasie okupacji, Czesław Wądra, oskarżony o podpisanie volkslisty i wydanie w ręce gestapo kilku pracowników tej instytucji, członków organizacji podziemnych, stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Wądra, Czech z pochodzenia, przed 1939 rokiem był urzędnikiem w dyrekcji wodociągów. W 1941 r. podpisał volkslistę, jak twierdził, przymuszony. Na rozprawie nie przyznał się on do wydania pracowników w ręce gestapo, ale wyjaśnił, że obowiązkiem jego było podawanie władzom niemieckim nazwisk tych pracowników, którzy sabotalowali zarządzenia władz niemieckich.

Sąd skazał Wądrę na 6 lat więzienia.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” ukazały się ostatnio następujące książki:

CAROL CAPEK — Zwycajnie życie. Przełożył z czeskiego Paweł Hulka-Kowski. Str. 165.

ADOLF DYGAŚIŃSKI — Beldonek. Zywot Beldonka. Cena zł. 260. Str. 240.

WŁODZIMIERZ GMIŃSKI — Za przykładem Matrosowa. (Opracowanie literackie Krystyny Wigury). (Biblioteka przodowników pracy Nr. 6). Cena zł. 45. Str. 38.

L. JEFREMOV — Gwiazdne okręty. Przekład Zofii Beylin. Cena zł. 130. Str. 130.

STEFAN ROZMARYN — Profesor Uniwersytetu Warszawskiego — Polskie Prawo Państwowe. Str. 478.

JOZEF SIEMEK — Dla większej chwaly Niemiec. Cena zł. 25. Str. 32.

N. STANISŁAWSKI — Lenino. (Montaż literacki w 2 częściach). (Centralna Rada Zw. Zaw. w Polsce. Biblioteka Świłtlicowa Nr. 39). Str. 35.

STENDEHAL — Kroniki wioskie. Przełożył i wstępem zapoatrzył Tadeusz Zelenki-Boy. Str. 207.

PIOTR TRZCINSKI — Trójki tylnarskie. Opracowanie literackie Stefani Osińskiej. (Biblioteka Przewodników Pracy Nr. 6). Cena zł. 60. Str. 45.

Z KRAJU

6 NOWYCH DOMÓW KULTURY

GDANSK. W ramach inwestycji kuli. - oświatowych na terenie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku utworzonych będzie do 1955 r. 6 nowych domów kultury, w następujących miejscowościach: Gdańsk, Bydgoszcz, Tczew, Grudziądz, Toruń i Gdynia.

Poza tym powstanie w tym czasie 7 nowych przedszkoli kolejoowych i 12 Ogródków Jordanowskich

WYSTAWY SZTUKI LUDOWEJ

KARTUZY. W pierwszych dniach października br. otwarta zostanie w Kartuzach wystawa kaszubskiej sztuki i przemysłu ludowego. Wystawa podzielona będzie na 2 działy. Pierw-

szty z działów obejmie piękne hafty kaszubskie, starożytnie meble i sprzęty, białe krutki z dziedziny piśmiennictwa ludowego i inne zabytki kultury kaszubskiej. W drugim dziale problemowym, liczne wykresy i plany są zaznajomią z rozwojem przemysłu, oświaty, kultury i opieki społecznej na Kaszubach.

Równocześnie nastąpi otwarcie festiwalu sztuki ludowej. Wezmą w nim udział wiejskie i robotnicze zespoły świetlicowe, które wystąpią z bogatym repertuarem, obrazującym ludową twórczość kaszubską.

UNIwersYTETY LUDOWE NA POMORZU

TORUŃ. W bieku roku szkolnym na terenie woj. pomorskiego czynne będą 4 Uniwersytety Ludowe w Wierzbiczanach pow. Inowrocław, Mielcu pow. Wąbrzeźno, Lubaszcu pow. Wyrzysk i w Mortejach pow. Nowe Miasto Lub. Poza tym przygotowywane jest uruchomienie Uniwersytetów Po wszechnych w Ciechocinku i Aleksandrowie.

ZABYTEKOWA KATEDRA

W STRZEMESZYNIE pow. mogileńskiego odbudowuje się w szybkim tempie zabytkową katedrę, spaloną przez Niemców w 1945 r. Zdołano uratować kilka kolumn i filarów o wartości zabytkowej. Roboty prowadzi Urząd Konserwatorski w Poznaniu.

27

ANTONI CZECHOW

OMYŁKA

POWIEŚĆ

Tłumaczył JAN KRUSZ

— To tylko twoje przypuszczenia, odparł Samojlenko siadając. Przypuszczenia? Dlaczego jedzie sam a nie razem z nią? A dla czego nie miałyby ona jechać nasamprzód, a on za nią? Szczwana bestia! Zgnębiony wątpliwościami i podejrzeniami w stosunku do swojego przyjaciela, Samojlenko nagle osłabł i zmienił ton.

— To niemożliwe! — powiedział, przypominając sobie noc, kiedy to Łajewski był u niego. — On tak cierpi!

— Cóż z tego? Złodzieje i podpalacze też cierpią!

— Dajmy na to, że masz rację — powiedział Samojlenko po namyśle. — Przypuśćmy... Lecz jest młodym człowiekiem, w obcym śro dowisku... Akademik, my też jesteśmy akademikami i prócz nas, nie ma nikogo, kto mógłby mu pomóc.

— Pomagać mu do łajdactw, tylko dlatego, że ty i on byliście w różnym czasie na uniwersytecie i obaj nic żęście nie robili — to bzdura!

— Poczekał, pomówimy spokojnie. Można będzie urządzić tak... — zastanawiał się Samojlenko przebiegając palcami. — Dam mu, rozumiesz pieniądze, lecz wezmę od niego uroczyste słowo honoru, że w ciągu tygodnia prześle gotówkę dla Nadzieży Fiodorowny na drogę.

— Słowo honoru do ci, nawet rozczuli się i sam w to uwierzył. Lecz co warte jego słowo? Nie dotrzyma go i kiedy po roku czy dwóch, spotkasz go na Newskim, pod rączkę z nową miłością, będzie się tłumaczył, że skaziła go cywilizacja i że jest nieodrodnym odrostkiem Ru-

dina. Rzuć go na Boga! Uchodź z tego brudu i nie wiaź do niego z nogami!

Samojlenko pomyślał chwilę i rzekł zdecydowanie:

— A ja mu jednak dam pieniądze. Jak uważasz. Nie jestem w stanie odmówić człowiekowi jedynie na podstawie podejrzeń.

— To świetnie. Ucałuj się z nim.

— No, to daj mi sto rubli — nieśmiało poprosił Samojlenko.

— Nie dam.

Zapanował milczenie. Samojlenko osłabł całkowicie: twarz ściągnęła mu się w poczućiu winy, odbiło się na niej zawstydzenie, przy-pochlebieństwo, aż żal było patrzeć na to dziecinne zakłopotanie olbrzymiego człowieka, z epoletami i orderami.

— Tutejszy biskup objędzą swoją diecezję nie w karcie, a wierzchem na koniu, — powiedział diakon, kładąc pióro. — Widok jego na koniu jest niezwykle rozczulający. Jego prostota i skromność sięgają biblijnych wyzń.

— Dobry człowiek? — zapytał von Karen, rad że zmiany tematu rozmowy.

— A jakże by inaczej? Gdyby nie był dobrym człowiekiem, czyż mogli by go wyświęcić na biskupa.

— Między biskupami spotyka się dobrych i zdolnych ludzi — rzekł von Karen. — Szkoda tylko, że wielu ma słabość: — wyobrażają sobie że są mężami stanu. Jeden zajmuje się rufyfiaktorstwem, drugi krytykuje nauki. To nie ich sprawy. Lepiej zagładali by częściej do konsystorza.

— Człowiek świecki nie może sądzić biskupów!

— A dlaczego nie, diakonie? Biskup jest takim samym człowiekiem jak i ja.

— Taki i nie taki — obraził się diakon i chwycił za pióro. — Jeżeli pan byłby taki, to na pana spłynęła by łaska i sam byłby pan, biskupem, a jeżeli pan nim nie jest, to znaczy, że pan nie taki.

— Diakon, nie miał językiem! — rzekł Samojlenko smutnie. — Posłuchaj, co wymyśliłem... — zwrócił się do von Karena. — Ty mnie

tych stu rubli nie pożyczaj. Do zimy, jeszcze przez trzy miesiące, będziesz się stołował — daj mi z góry, za te trzy miesiące.

— Nie dam.

Samojlenko zamrugł oczami i spurpurowiał; machinalnie przyciągnął do siebie książkę z tarantula, popatrzył na nią, wstał i wziął czapkę. Von Karenowi zrobiło się żal.

— Chciejcie żyć i mieć do czynienia z takimi panami! — powiedział zoolog i oburzony kopnął nogą jakiś papier. — Cóż, że to nie dobro, nie miłość a małoduszność, rozwiążność, jad! Co stworzy rozum, to niwecza wasze uwiędzie, do niczego nie nadające się serca. Kiedy byłem uczniem gimnazjum zachorowałem na tyfus brzuszny. Moja ciotka ze współczucia nakarmiła mnie marynowanymi grzybami, po których ledwie nie umarłem. Zrozumcie razem z moją ciotką, że miłość bliźniego powinna znajdować się nie w sercu, nie pod żebrami nie w krzyżu, a tu!

Von Karen uderzył się w czoło.

— Weź! — rzekł i rzucił sturublowkę.

— Niepotrzebnie gniewasz się Kola — skromnie powiedział Samojlenko, składając banknot. — Rozumiem cię doskonale, ale weźdź w moje położenie.

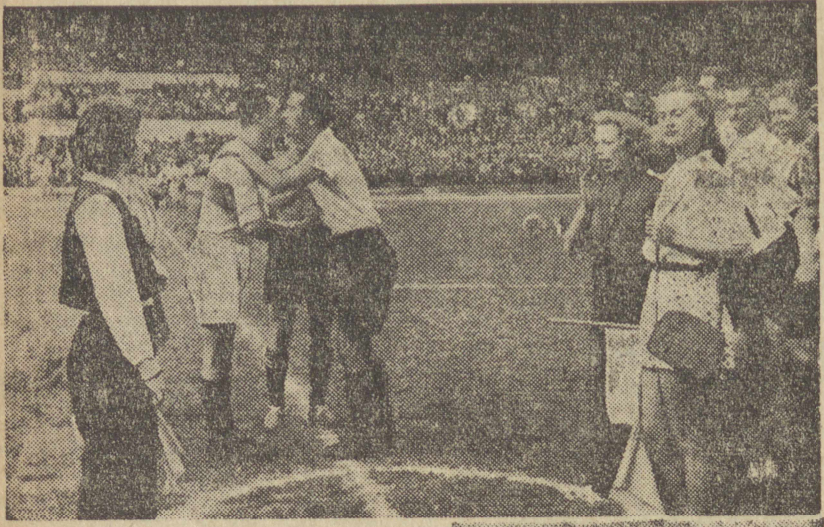
— Stara baba jesteś, ot col

Diakon zaśmiał się.

— Posłuchaj, Aleksandrze Dawidyczu, ostatnia próba — gorąco powiedział von Karen. — Kiedy będziesz dawał temu pomiotu pieniądze, to postaw mu warunk: miech objędzą razem ze swoją damą lub niech ją pierwszą wysyła. — Inaczej nie dawaj. W ceremonie nie masz się co z nim bawić. Tak mu powiedz, a jeżeli nie powiesz, to daję ci słowo uczciwości, że pójdę do niego ze świadkiem i spuszcze go ze schodów, a ciebie znać nie będę chciał. Wiedz o tym!

— A cóż? Jeżeli wyjedzie razem z nią, lub wyprawi ją przed swoim wyjazdem, to jeszcze wygodniej dla niego — powiedział Samojlenko. — Rad jeszcze z tego będzie. No żegnaj!

(D. c. n.)



Artystyczny sport

Kapitanowie drużym na meczu Artystów — Radio, Pichelski i Pyszkowski, na chwile przed rozpoczęciem spotkania, które rozegrano w niedzielę na Od-budowę Warszawy. U dołu: „Artystów” Wołyński i Rept-kowski oraz „Radiowców” — Caimier nie tracąc czasu: w chwili gdy decydują się losy drużyny pod bramką, chodzą sobie gardła (oczyniście — wodą sodową).



Nowy repertuar i wielkie zmiany w Państwowym Teatrze Polskim

Z okazji rozpoczynającego się nowego sezonu teatralnego odbyła się konferencja informacyjna nowego kierownika Państwowego Teatru Polskiego i Kameralnego, dotycząca zmian organizacyjnych, personalnych i nowego repertuaru. Przewodniczący: dyr. Leon Schiller, dyr. Murtyka, a z ramienia Min. Kultury i Sztuki — dyr. departamentu Borowy.

Nowa struktura

Teatr Polski, a wraz z nim Kameralny, zachowując rolę reprezentacyjną, naczelną sceny państwowej, zasadniczo zmienia w r.b. oblicze. W związku z tym stworzono szereg nowych stanowisk. Powstaje stanowisko kierownika artystycznego w osobie dyr. Leona Schillera.

Kierownik artystyczny ponosi pełną odpowiedzialność za stronę ideologiczną i poziom widowiska, pełni funkcję głównego reżysera przy kolegium reżyserskim w osobach Al. Zeltwerowicza, J. Kreczmara, M. Wyrzykowskiego, J. Wyszomłarskiego, R. Ordynskiego, prof. Bohdana Korzeniewskiego (z Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi) i Ludwika Ronnee.

Innowacje

Druga innowacja, to Biuro Dramaturgiczne. Prowadzenie jego powierzo no Zygmuntowi Kałużyskiemu z Par-ryża. Jedną z funkcji Biura będzie opracowywanie treści programów teatralnych, jako komentarzy do poszczególnych przedstawień.

Wreszcie powstają nowe funkcje na czelno scenografa i organizatora widowia, dotąd nieobsadzone. Do prac scenograficznych zaangażowano, przez dotychczasowych pracowników, Nalewajskiego i Wegierkiewic, prof. Ottona Axera i Zenobiusza Strzelec-

O nadsyłaniu zdjęć

na III KONKURS FOTOGRAFICZNY PRZYDOPINA
»Moda i Życie«
nr 27

Po dewaluacji funta

DRAMATU AKT PIERWSZY

W sobotę, 17 bm. brytyjski minister skarbu sir Stafford Cripps, lądując na lotnisku londyńskim w drodze powrotnej z Waszyntonu oświadczył dosłownie: „Mogę powiedzieć z całkowitą pewnością, że konferencja, która przeprowadziliśmy w Waszyntonie z ministrami amerykańskimi i kanadyjskimi była NAJPOMYSLNIEJSZĄ z dotychczasowych konferencji”.
Nazajutrz wieczorem, tj. w niedzielę 18 bm., tenże sir Stafford Cripps, zacięty przeciwnik dewaluacji funta, którą uważał za jeden z najgroźniejszych dla Imperium ciósów, ogłosił w oficjalnym przemówieniu radiowym, że „Anglia postanowiła zdevaluować funt od dziś wieczorem”. Nowy kurs wynosi 2 dolary 80 centów za funt, zamiast dotychczasowych 4 dol. 3 centów. Wartość funta została zatem obniżona o 30,5 proc., czyli prawie o 1/3.

Sir Stafford Cripps podkreślił przy tym, że (cytuje dosłownie wg BBS): „postanowienie rządu brytyjskiego dokonane zostało BEZ NARADZENIA SIĘ z najbliższymi przyjaciółmi Anglii; decyzję dewaluacji funta zakomunikowano przedstawicielom USA i Kanady zaraz w pierwszym dniu konferencji; Anglia zastępną radę Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, który wyraził zgodę na to postanowienie”.

Słowem: rząd angielski decyzją dewaluacji funta zaskoczył po prostu swoich przyjaciół, a Międzyn. Fundusz Monetarny szczęśliwie nie uważał za możliwe zaproszenie przeciw dewaluacji funta, tylko laskawie się na nią zgodził, ku wielkiej radości min. Crippsa.

Jak nazwać tę gorzką — i cyniczną — farsę, którą przed brytyjskim

masami pracującymi odegrał rząd Labour Party i koła rządzące W. Brytanią?

«Wolna» prasa i radio oszukują naród brytyjski

Do ostatniej chwili „wolna”, „niezależna”, „obiektywna” i „rzetelna” prasa brytyjska i radio usilnie utrzymywały w błędzie własne społeczeństwo — przy wydatnym udziale najwybitniejszych polityków USA. Aby nie być gołosłownym, zacytujemy, spośród dziesiątków, kilka tylko głosów:

„W Londynie stwierdzono wczoraj, że minister Cripps NADAL SPRZECIWIŁ SIĘ DEWALACJI FUNTA” — głosiła dosłownie radiostacja londyńska BBC w dn. 16 bm., tj. na 48 godzin przed ogłoszeniem dewaluacji przez min. Crippsa.

„Amerykański minister skarbu Snyder oświadczył wczoraj wieczorem, że NIE MA ZAMIARU PODWYŻSZEŃ KURSU DOLARA W STOSUNKU DO FUNTA SZTERLINGA. Dodał on, że ani na posiedzeniu Banku Międzynarodowego, ani na obradach Międzyn. Funduszu Monetarnego NIE DYSKUTOWANO W OGÓLE ZAGADNIENIA DEWALACJI” — głosiło dosłownie BBC w dniu 17 bm., tj. na 24 godziny przed oficjalnym ogłoszeniem dewaluacji funta.

Ba, doszło do tego, że — w związku z niedowzmaczną zapowiedzią dewaluacji funta, sformułowaną przez prezesa Banku Międzynarodowego, mr. Blacka (porówn. „Prolog dramatu”, „Życie” nr 254) — poważny „Financial Times” pisał, iż gładki światowiec „biednie zrozumiał to wystąpienie”.

„Gdyby Black wiedział, że dewaluacja (funt) jest nieunikniona, byłby o wiele bardziej skłonny w swych wypowiedziach — podkreślał „Fin. Times” — Natomiast z jego przemówienia przebiega wyraźna wsłusłość właśnie dlatego, że W. Brytania — jak on sam o tym dobrze wie — NIE PRZEPROWADZI REFORMY FINANSOWEJ”.

Dlatego tak usilnie starano się ukryć przed narodem brytyjskim dewaluację funta, która w rzeczywistości — pod brutalnym naciskiem „przyjaciół” amerykańskich — zdecydowana została jeszcze przed rozpoczęciem konferencji waszyngtońskiej? Dlaczego min. Cripps, który dewaluację funta przeciwstawiał się tak rozpaczliwie, że aż trzeba go było... wysłać na kurację do Szwajcarii — dziś dewaluacja funta przedstawia jako najlepsze lekarstwo na kryzys brytyjski? I

wolucyjnych z postacią gen. Waltera Świerczewskiego), dramatu węgierskiego „Mój syn” Górgerego (przedstawienia komunistów z rządów Horty'ego i dramatu współczesnego zmarłego niedawno autora węgierskiego Beli Belaca. W końcu komedia Goldoniego „Sprytna wdówka”.

Praca roku ubiegłego

Charakteryzując ubiegły sezon, dyr. Schiller przypominał, że Teatr Polski miał widownię zapełnioną w 95 proc. teatr zaś Kameralny — 87,5 proc. Oba teatry wykorzystywały jak najintensywniej swe sceny i możliwości techniczne, o czym świadczy następująca cyfra: 22 premiery, 1555 przedstawień dla 1.356 tys. widzów, 43 akademie, 48 koncertów, 166 różnych przedstawień, 27 zjazdów. Teatr Polski czynny był 1839 razy, w tym dał 949 widowisk dla związków zawodowych, przeznaczając dla nich każdorazowo po 252 bilety. Szkolnych przedstawień było 106, biletów ze zniżką 50 proc. sprzedano ok. 377 tys., wydano biletów bezpłatnie na premiery urzędowe i prasowe 137.856.

Część funkcji reprezentacyjnych w postaci akademii i obchodów przejmie w tym roku Teatr Narodowy. (wr)

Z Gdyni do Katowic 100 tys. osób zwiedziło Morską Wystawę Problemową

Morska Wystawa Problemowa, zorganizowana przez Zarząd Główny Ligi Morskiej w Gdyni, która otwarta była do 15 września br., przeniesiona została do Katowic. Wystawa ta, budząca niezwykłe żywe zainteresowanie, ukazuje przy pomocy plansz, powiększeń fotograficznych, modeli i pomysłowych stoisk cały ogrom wsiłki włożonej przez Państwo Ludowe w prace na morzu.
W Gdyni Wystawę zwiedziło ponad 100 tys. osób. W tym 40 proc. to młodzież szkolna. Wystawa ścignęła również liczne wycieczki zagranicz-

ne. W ciągu dwóch miesięcy zwiedziły ją wycieczki: Komunistycznej Partii Czechosłowacji, komunistycznych organizacji młodzieży austriackiej, oficerów austriackich. Zw. Zaw. z Węgier, delegacje sfer gospodarczych w Bułgarii oraz wycieczka dziennikarzy amerykańskich.

Morska Wystawa Problemowa przed przeniesieniem jej do Katowic uległa pewnym poprawkom, które w bardziej przystępny sposób zilustrują zwiedzających, zwłaszcza mieszkańców Śląska nasze osiągnięcia w gospodarce morskiej.

w jaki sposób poważny mąż stanu może jednym tchem powiedzieć, że „wewnętrzna wartość funta nie ulegnie zmianie”, jednakże „nastąpi ZWYŻKA CEN TOWARÓW, sprowadzanych z obszaru dolarowego, a przede wszystkim zwykła cena chleba o 1/4”?

Odpowiedź jest zawstydzająco łatwa. Dopiero niedawno zakończył się przecież Kongres Brytyjskich Zw. Za wodowych (TOC), na którym trzeba było wyduśnić uchwałę o „zamrożeniu płac” „pracowniczych. Dlatego należało do ostatniej chwili zaprzeczać dewaluację funta. Co się zaś tyczy „zmiany stanowiska” min. Crippsa — to tłumaczy się ona również b. łatwo i... automatycznie: stanowczym żądaniem „szlachetnych” przyjaciół z Atlantyku, sformułowanym jeszcze PRZED KONFERENCJĄ WASHYNGTONSKĄ, kiedy to min. Acheson dał do zrozumienia delegacji brytyjskiej, że nie ma w ogóle po co przyjeżdżać do Waszyntonu, jeżeli w walizce nie przywiezie zgody na dewaluację funta.

Falszywe rozumowanie

Zarówno szlachetni „przyjaciele” amerykańscy jak „niezłomni socjaliści” z rządu Labour Party usiłują przedstawić dewaluację funta jako najlepszy sposób na „wzmocnienie eksportu brytyjskiego do strefy dolarowej”. Dzięki dewaluacji funta — powiadają — towary brytyjskie będą tańsze i znajdą w Ameryce więcej nabywców.

Rozumowanie fałszywe, bo oparte na kłamliwych przesłankach. Pierwszym skutkiem dewaluacji funta, będzie — jak to już ujawnił sam min. Cripps — nie wzrost eksportu bryt., lecz wzrost ceny towarów importowanych do W. Brytanii ze strefy dolarowej. Tona zboża np., sprowadzana z Kanady, będzie teraz W. Brytanię kosztowała o 30,5 proc. drożej. Oznacza to, że — zakładając, iż wartość wewnętrzna funta nie ulegnie zmianie — W. Brytania zmuszona będzie płacić za ten sam import ze strefy dolarowej WIĘKSZĄ ILOŚCIĄ TOWARÓW BRYTYJSKICH.

Czy strefa dolarowa jest w stanie wchłonąć tę większą jeszcze ilość towarów brytyjskich? Przypomnijmy, że gwałtowny spadek eksportu W. Brytanii do strefy dolarowej rozpoczął się w końcu 1948 roku — w związku z pogłębiającą się DEPRESJĄ GOSPODARCZĄ W USA. W tych warunkach jest rzeczą jasną, że przemysłowcy amerykańscy — znacznie lepiej od Brytyjczyków uzbrojeni do walki konkurencyjnej — nie dopuszczą do zwiększenia eksportu brytyjskiego. Ponadto do zgola niewielkiego marginesu zbytu na rynku dolarowym pretendują przecież i pozostali klienci marshallowscy, z Japonią i Niemcami zach. na czele.

Przypomnijmy przykładowo, że w I kwartale br. W. Brytania eksportowała do USA kauczuku za 100 mil. dolarów, a w II kwartale — mimo SPADKU CENY kauczuku — już tylko za 60 mil. dolarów. Przypomnijmy, że de ficyt dolarowy strefy szterlingowej wzrósł w II kwartale br. do 157 milionów funtów wobec 82 mil. w I kwartale. Jakże więc — w obliczu tych faktów — można poważnie mówić o możliwości poważnego wzrostu eksportu brytyjskiego do strefy dolarowej?

Istotny cel dewaluacji funta

Ze „przyjaciółmi” amerykańskimi nie chodzi bynajmniej o zwiększenie eksportu brytyjskiego — dowodzi wymownie fakt, iż ten eksport wypiełają — z jego własnej szterlingowej strefy! Hindustan np. już dziś udziela firmom amerykańskim 7 i pół raza więcej zamówień niż firmom brytyjskim. Co ciekawsze: kapitał amerykański nie dopuszcza do rozbudowy

brytyjskiego przemysłu naftowego na Bliskim Wschodzie, zmuszając W. Brytanię do pokrywania 40 PROC. JEJ ZAPOTRZEBOWANIA NA ROPE NAFTOWĄ IMPORTEM zakupionym ZA DOLARY w koncernach amerykańskich. („Rząd Times” — pisze otwarcie „New York Times” — stoi w obliczu dylematu. Wie on, że rozbudowa przemysłu naftowego w krajach szterlingowych znacznie złagodziłaby brytyjski kryzys dolarowy, ale równocześnie MUSI BRONIC INTERESÓW PRODUCENTÓW AMERYKAŃSKICH”).

Jak zatem widzimy — kapitalistom amerykańskim nie chodzi ani o zwiększenie eksportu brytyjskiego, ani o złagodzenie brytyjskiego kryzysu dolarowego.

Dewaluując funt szterling — oraz inne waluty marshallowskie — kapitalizm amerykański zapewnia sobie NIĘSZĄ CENĘ ZAKUPU ZACH. EUROPEJSKIEJ MASY UPADŁOSCICWEJ. Za tę samą bowiem sumę dolarów inwestorzy amerykańscy mogą teraz — po dewaluacji funta, korony itd. — wykupić w Europie Zach. i Imperium Bryt. większą ilość fabryk, zakładów i dóbr. Ponadto degradując funt, burzą kapitaliści amerykańscy ostatnie reszki muru obronnego zwanego strefą szterlingową i torują szlakiem drugiego EKSPORTOWI KRYZYSU AMERYKAŃSKIEGO.

Koszty tej operacji — w postaci dalszego obniżenia poziomu życia — zapłać — już płacą — masy pracujące W. Brytanii, dominów, kolonii oraz po zostaje „zmarshallizowane” Europy. Rozpoczął się dramat kapitalistyczne go akt I.

Oczywiście rząd brytyjski mógł być pójść inną drogą: rozszerzając wymianę ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Oznaczałoby to jednak rezygnację z antyradzieckiej polityki Bevinu — churchilowskiej — i labourystki przestaliby być sobą...

B.W.

Przed 10 laty

Armie kapitulują

Coraz więcej oddziałów polskich wyszperanych ciężką walką, nastawionych amunicją, zaczyna składać broń.

Bitwa nad Bzurą została definitywnie zakończona. Do niewoli dostało się ok. 120 tys. jeńców. Oddziały niemieckie, zajęte dotychczas prowadzeniem obronnych zadań, odwróciły się „Poznań”, ruszając spieszenie w kierunku Warszawy.

Stolica jest systematycznie bombardowana z samolotów i przez ciężką artylerię. Na wszystkich odcinkach obrony, brzozy lokalne ataki piechoty i czołgów. Nieprzyjaciel wstrzymuje rozpoczęcie generálního szturmu, w nadziei, że uda mu się złamać obronę przy pomocy bombardowania.

Zaloga twierdzy Modlin odrzuciła konwencjonalne ataki piechoty niemieckiej.

Armia „Krańców” pod dowództwem gen. Piłsorka składa broń, otoczona przez przeważającą siły niemieckie w rejonie Tomaszowa.

Po bezskutecznych próbach przebić się w kierunku Łowicza, oddziały armii „Krańców” zatrzymane pod Piotrkowem, obciążone ciężkimi ładunkami, Natarci, mające na celu przezwyciężenie obronnych oddziałów niemieckich, zadawają się pod Działami. Otoczona ze wszystkich stron armia „Krańców” kapituluje.

Niemcy rozpoczynają rozbijanie działalności przeciwnego oddziału Morskiej Obrony Wybrzeża, zrównoważonym na półwyspie Helskim. Od morza trwają ostrzały amerykański przez pancerniki Schlesien i Schleswig-Holstein, jednocześnie z tyłu stronną lądową potęgą natarcia piechoty, wsparcie huraganowym ogniem artylerii. Ataki niemieckie zostają niwarte, deszcz bombardierski postawia żołnierzy, z dużymi stratami dla nieprzyjaciela.

Na sali obrad

Konferencja Usprawnień i Wynalazczości

Minął zaledwie tydzień od pierwszej w Polsce wspólnej Narady naukowców i robotników racjonalizatorów w Katowicach, gdy na temat tych samych zagadnień w dniu wczorajszym odbyła się wielka Konferencja Usprawnień i Wynalazczości, podjęta w skali ogólnokrajowej przez Departament techniki PKPG i NOT.

Sam fakt, że w ciągu tak krótkiego czasu sprawy te wyszły poza obręb jednego okręgu przemysłowego (Śląskiego) i objęły cały kraj, dowodzi o wadze zagadnienia i znaczenia, jakie doń przywiązują nasze naczelnie władze gospodarcze.

U wejścia do sali obrad widnieje wielki napis: „Technika bez ludzi, którzy opowalali technikę, jest martwa”. Są to słowa Stalina. Tłumacza one najlepiej sens ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego. Mówią one, że w państwie socjalistycznym, w państwie demokracji ludowej, robotnik nie może być bezdusznym automatem, ślepyim narzędziem, jak to jest w państwach kapitalistycznych, lecz musi być świadomym współtwórcą procesów produkcyjnych.

Ze tak jest istotnie, że świadomość o konieczności racjonalizatorskiej, nowatorskiej i wynalazczości istnieje już i rozwija się wśród naszej klasy robotniczej, dowodzą tego cyfry zgłoszonych przez robotników pomysłów, które przytoczył w swym referacie dyr. Lesz. W I kw. rb. zgłoszono w zakresie przemysłu 725 pomysłów racjonalizatorskich, z czego przyjęto ja-

ko celowe 630. W II kw. rb. zgłoszono już 980 pomysłów a zakwalifikowano 850. Realizacja tych pomysłów przyniesie w skali rocznej 1 i pół milj. zł. oszczędności, a racjonalizatorzy otrzymali ogółem premii 42 mil. zł.

Dyr. Lesz wymienił 5 trudności i hamulców, na jakie natrafia dalszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego i jego należyta organizacja. Są nimi: brak wskazań, w jakim kierunku w poszczególnych zakładach pracy powinny iść wysiłki i zdolności racjonalizatorów, brak pomocy technicznej np. w opracowaniu rysunków, planów itp., braki natury finansowej (pomysł wymaga częstokroć nakładów pieniężnych), choroba biurokracji (przetnywanie pomysłów), a wreszcie brak należytego rozpowszechniania usprawnień i wynalazków zastosowanych w jednych zakładach, na inne.

Uzupełnieniem referatu dyr. Lesza, uzupełnieniem bardzo cennym i istotnym, gdyż płynącym z własnej praktyki i doświadczenia jako racjonalizatora, był referat dyr. Krajewskiego z Ministerstwa Budownictwa. Dyr. Krajewski — racjonalizator w zakresie techniki budowlanej, niedawny robotnik-murarz, poruszył sprawy wynalazczości i racjonalizatorstwa od ich strony praktycznej. Rozpowszechnianie racjonalizatorstwa, pokonywanie uprzedzeń i nieufności do pomysłów nowatorskich, przełamywanie zastarzałego konserwatyizmu, nie może się odbywać tylko w drodze administracyjnych przepisów.

Potrzebne jest unociesnienie nowych form organizacji pracy, wykazanie w praktyce — na budowie, w zakładzie pracy, jakie korzyści ogólne i indywidualne przynosi ten ruch.

W swym niezmiernie żywym i obrazowym referacie dyr. Krajewski posługiwał się często określeniami wojskowymi. Oto pierwsze osiągnięcie systemu trojkowego. Wymurowanie 3.400 cegieł w ciągu 8 godzin, zamiast 580 cegieł nazwał on: pierwszym wystrzałem, który rozpoczął ofensywę na przestarzałe formy pracy w budownictwie. Pierwszych 4 nowatorów w budownictwie: Relige, Porebskiego i Janowskiego (siebie skromnie pominał) — grupą uderzeniową. Następnymi rekordzistami, których jest już 200 (wyrabiających co najmniej 300 proc. normy) — kadra nowatorów budownictwa.

Te wszystkie porównania bynajmniej nie tracą przesady. Istotnie, ruch racjonalizatorski wymaga, przynajmniej w swej fazie początkowej, przebojowości. Jego pionierzy muszą mieć hart i silną wolę. Muszą być przygotowani na trudności, niezrozumienie ze strony zarówno swych kolegów jak i przełożonych — i skutecznie się temu przeciwstawiać. Właśnie te grupy uderzeniowe, te szczupłe kadry uczyli, że jeżdżąc do różnych ośrodków budowlanych (Gdynia, Wrocław, Stalowa Wola, Katowice) i stając do współzawodnictwa z miejscowymi fachowcami, którzy odzignęli się od nowych form organizacji pracy, twierdząc, że ich metody odziedziczone z działa pradziada są najlepsze, przelamały tę nieufność, wykazując wyższość racjonalizatorstwa.

Dzisiaj racjonalizatorstwo obejmuje w budownictwie już nie tylko mu-

rankę, ale i tylnarkę, ciesielstwo, betonowanie i inne prace. O postępach tego ruchu w budownictwie świadczy i to, że w OKRESIE NIE-SPEŁNA ROKU ODBYŁO SIĘ JUŻ PRZESZŁO PÓŁTORA TYŚIĄCĄ NARAD WYTWÓRCZYCH PRZY UDZIALE 52 TYS. ROBOTNIKÓW.

Głównym tematem dyskusji, jaka się wywiązała na tle wygłoszonych referatów, była niewątpliwie sprawa ustalenia najwłaściwszych form organizacyjnych dla ruchu racjonalizatorskiego. Myśl tworzenia przy zakładach pracy „klubu wynalazców”, jak to już zostało zrealizowane w niektórych zakładach na Śląsku, była szeroko omawiana i znalazła ogólną aprobatę.

Inż. Starachowicz — inicjator tego klubu w łucie „Andrzej”, przedstawił zasady organizacyjne tej komórki i zakres jej pracy. Polega ona m. in. na zasadach pracy zespołowej, udzielaniu pomocy technicznej, obronie praw wynalazcy itp. Praktycznie rzecz biorąc, zadaniem klubu powinno być sprawdzanie celowości pomysłu, opracowanie rysunku, przeprowadzanie kalkulacji, a wreszcie kontrola eksploatacji.

Nie przesądzając, czy zakres zadań klubu przedstawiony przez niego wyczerpuje zagadnienie, inż. Starachowicz wykazał, jak bardzo ta forma organizacyjna przyczyniła się do pobudzenia i rozwoju wynalazczości na terenie huty „Andrzej”.

Oto gdy w ciągu ubiegłych 2 lat wplynęło zaledwie 20 pomysłów racjonalizatorskich, to w okresie kilkumiesięcznej działalności klubu wplynęło ich już 181, z czego zakwalifikowano 81, a oszczędności, jakie przyniosła one, wyrażają się kwotą 29 mil. zł. rocznie.

Potrzebne nadania ruchowi racjonalizatorskiemu właściwych form organizacyjnych, konieczność rozpowszechniania wynalazków i pomysłów zastosowanych w jednych zakładach na inne, najlepiej przedstawił sam racjonalizatorzy — robotnicy.

Oto Jan Sromek — odlewnik brygadysta w fabryce w Bielsku, wynalazł sposób suszenia na surowo odlewów różnego rodzaju, co przyczyniło się do znacznych oszczędności. Jego pomysł mógłby być z powodzeniem zastosowany w innych fabrykach odlewniczych, na razie jednak nie doczekał się szerszego zastosowania.

Racjonalizator pracy — frezer narzędziowy w firmie Marciniak Skotak Władysław zgłosił już 10 pomysłów racjonalizatorskich. Wszystkie one zostały przyjęte.

Jego inwencja mogłaby być o wiele większa, gdyby mógł się zapoznać z pracą innych pokrewnych zakładów produkcyjnych. Niestety, napotyka na trudności o charakterze administracyjnym.

Podobny pogląd wyraził racjonalizator ze stoczni gdańskiej — Malik Tomasz. Na stoczni gdańskiej zgłoszono w ciągu roku 54 wnioski racjonalizatorskie. Przyniosły one 5 i pół milj. oszczędności rocznie. Utworzenie klubu racjonalizatorów i udostępnienie pracownikom jednych zakładów zapoznania się z osiągnięciami innych, rozszerzyłoby możliwości usprawnień.

Spawacz brygadysta z Ursusa — Szymański wykonał 36 rodzajów ulepszonych narzędzi. Swymi wiadomościami fachowymi dzieli się chętnie z innymi robotnikami, doszkala ich. Ta praca jego wymaga jednak określonych form organizacyjnych.

Racjonalizator pracy w Hydrotrecie — Olewiński — również uważa

za konieczne powołanie klubu wynalazców z tym, że kluby takie powinny powstać dla wszystkich przemysłów i opierać się o MOT.

Jak wielkim zainteresowaniem cieszył się temat konferencji, świadczy o tym fakt, że w dyskusji zabierali głos 41 mówców. Byli to w przeważnej mierze robotnicy — racjonalizatorzy, ale obok nich nie brakło inżynierów, techników i administratorów.

Dyskusja wydobyla na światło dzienne szereg spraw różnego kalibru. Jedne z nich zasadnicze, jak kwestia zasad organizacyjnych ruchu racjonalizatorskiego, zasad premiovania, rozpowszechniania wynalazków; inne mogące pozornie drobne — ale utrudniające rozwój tego doniosłego ruchu.

Dyr. Lesz, dając podsumowanie przebiegu konferencji i wskazując na jej znaczenie, wypunktował najistotniejsze bodaj czynniki, stanowiące przeszkodę w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego: jest nim — konserwatyzm w naszym aparacie gospodarczym. Występuje on we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach. Przy biera różne formy i w różny sposób się przejawia. Szkodliwość jego jest bezsporna i traktowany on być musi jako oportunizm polityczny, bo jest on hamulec na drodze do socjalizmu.

Nawiązując do słów Stalina, że: socjalizm nie może być zbudowany na bazie biedy, tylko na bazie dostatku, dyr. Lesz stwierdził, że zagadnienie postępu technicznego, który ma na celu wynalazczość robotniczą i nowatorstwo, jest zagadnieniem nie tylko gospodarczym ale i politycznym, bo ściśle wiąże się ze współzawodnictwem pracy i osiągnięciem ogólnego dobrobytu. T. D.

„Martwe dusze“

(Od naszego korespondenta)

Od chwili ukazania się ostatniego listu telefonicznego abonenci łódzkiej pogrzebni są w czarnej rozpacz. O tym, żeby znaleźć w nim potrzebny numer — nie ma co marzyć. Spis jest nieczytelny, a co gorsze — traci myślnik i tak figuruje w nim jeszcze śp. Nadzwyczajna Komisja Mieszkańska, Wydział Apropowizacji, naczelna dyrekcja Filmu i wiele, wiele innych instytucji, które wyprowadziły się przed laty, lub zostały w ogóle zlikwidowane.

Redaktorzy katalogu wpadli w dądatku na kapitalny pomysł. Pod rubryką „lekarze“ umieszczono nazwiska wszystkich łódzian posiadających doktoraty. Temu też należy przypisać, że profesora socjologii na Uniwersytecie Łódzkim, dra Chalasińskiego, wzywają często w nocy do zapalenia wyrostka robaczkowego, a wykładowcę prawa skarbowego dr prof. Lubowickiego — do wypadków porodu.

Ukoronowaniem wszystkiego jest dołączona ankieta, w której redakcja katalogu prosi o nadesłanie uwag, czy spis odpowiada życzeniom abonentów. Ponieważ na odpowiedź jest mało miejsca, abonenci odpisują przeważnie dwiema literami „d. k.“, co podobno oznacza — do kitu!

„Martwe dusze“ pokutują nie tylko w spisie telefonicznym — roi się od nich także w łódzkich ksiązkach melankwowych. Wydział Ewidencji Ludności dokonał sensacyjnego odkrycia. Stwierdzono, że w Łodzi jest około 40 tys. osób, których de facto... nie ma! Jedni dawno wyjechali, inni zdążyli powiększyć grono aniołków, jeszcze inni w ogóle się nie urodzili. A wszystko to figuruje w ksiązkach po to, żeby łatwiej było obejść obowiązujące przepisy, żeby zajmować po dwa miejsca lub o kilka pokoi za dużo.

Jeszcze trochę o mieszkaniach

Po raz trzeci z rzędu wypada mi pisać o sprawach mieszkaniowych. Jest to jednak w chwili obecnej najbardziej frapujące zagadnienie Łodzi. Sprawa, która przez tyle lat leżała odłogiem, doczekała się nareszcie radykalnego rozwiązania.

Własne gmachy administracyjne poza PSS-em zamierzają wybudować Centrala Handlowa Przem. Drzewnego, Polskie Zakłady Bezłowe, Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych, a nawet Związek Nowidomnych.

Kiedy jednak poszczególne instytucje zabierają się do budowy nowych gmachów, inne nie wykorzystują już istniejących. Elektroni przydzielono przed trzema laty 3-piętrowy budynek, uszkodzony wybuchem bomby. Po niewielkim stosunkowo remoncie

mógłby on pomieścić wiele biur. Ale Elektrownia nie zrobiła nic, aby doprowadzić go do porządku. Budynek jak stał, tak stoi niewykorzystany, strasząc przechodniów czarnymi oczodolami okien bez ram i szyb.

„Wyspa“ z inletem na wyspy

Właścicielem niewielkiego, ale dobrze prosperującego kramu na „Wodniaku“ był niejaki Hieronim Jach. Stale miał na składzie co atrakcyjniejsze towary: pościelówkę, podszewkę i tzw. inletem na wyspy, czyli purpurę.

Ludziśka dziwowali się, skąd u pa-

na Jacha bierze się tyle inletem, kiedy brakuje go w sklepach i domach towarowych. Ale Komisja Specjalna nigdy nicemu się nie dziwi. Ustalono, że dostawcą purpury był brat Jacha dwojga imion Ryszard Leon, który w towar zaopatrywał się gratis w PZPB nr 3, gdzie pracował w charakterze strażnika. A że z powodu nawału „pracy“ nie mógł sam dać rady — dobrał do pomocy sekcyjnego miejscowej straży przemysłowej, Bronisława Toczka.

W ten sposób towar przeznaczony dla świata pracy trafiał na „Wodniaku“ po spekulacyjnej cenie. Za to

dobrana trójka trafiła wprost do obrotu pracy na okres roku.

Mamy stołówki chcemy też obiady!

„Mamy już kilkanaście powszechnych jadłodajni!“ — pochwalili się niebawmie przed paru tygodniami. Stołówek przybywa, to prawda, tylko że korzyść z nich jest minimalna.

Bo gdy ludzie pracy opuszczają o 4 po południu fabryki, biura i urzędy, śpiesząc na tani obiad popularny, zastają tylko stopy niezmytych talerzy. Usłudni kelnerzy proponują robotnikom i pracownikom pieczoną gęś, kurę w potrawie lub antrykot z indyka. „Obiady popularne już wyszły!“ — mówią rozkładając bezradnie ramiona.

Jakże zresztą miały „nie wyjść“? Punktualnie o 12 w południe, kiedy stołówki otwierają swe podwoje, właściciele sklepów pośpiesznie spuszcza- ją żaluzje i pędzą do Gospody Ludowej czy innej jadłodajni na obiad dla... świata pracy!

Jest to oczywisty absurd. Z udogodnienia dla pracujących korzystają wszyscy, tylko nie pracujący. Nic dziwnego, że robotnicy sarkają domagając się wydawania talonów na obiady za okazaniem legitymacji związkowej, lub rezerwowanie pewnej ilości na godz. 4.

Mało, że stołówki są — to jeszcze mało. Musi w nich być również jedzenie.

Adam Ochocki

Szybkościowiec — szkołą budowy

Po 4 dniach mury ponad I piętro

(Telefonem z Warszawy)

W czwartek 15 bm. o godz. 8-ej rozpoczęła się budowa drugiego budynku szybkościowego na Muranowie „B“, a już dziś, po czterech dniach, ściany wyrastają do wysokości pierwszego piętra.

Na budowlę nie widać gorączkowego ruchu, jakiego należałoby się spodziewać na szybkościowcu. Ludzie poruszają się tu powoli, za to celowo i pewnie. Każdy człowiek wie co ma robić, każdy majster i murarz ma pewność, że nie zawiedzie ani na chwilę dostawa budulca, czy narzędzi.

— Nasz budynek jest dwa razy większy od poprzedniego szybkościowca, który został wzniesiony na naszym terenie — mówi kierownik budowy technik Jasiuk. — Kubatura budynku wynosi blisko 13 tys. m sześć. Będzie gotowy w stanie surowym do końca bieżącej miesiąca.

— Zmobilizowaliśmy do roboty przy szybkościowcu najlepsze zespoły Muranowa B — dodaje nadzorujący pracę inż. Jutkiewicz. — Są więc tutaj stare wygi z poprzedniego szybkościowca, brygadziści: Poreda, Paździuch, Kludkiewicz i Majchrowski. Doświadczenie zdobyte poprzednio pozwala im przyspieszyć jeszcze bardziej i tak już rekordowe tempo robót. Najlepsze wyniki, jak dotąd, uzyskuje grupa Poredy, jednak i pozostali są niewiele gorsi.

W ciągu trzech dni budowy wykonano 141 m sześć. muru z elementów prefabrykowanych i 615 m sześć. muru z cegły. Robota nie zmniejsza ani na chwilę. Murarze pracują zarówno w dzień jak i w no-

cy. Dwa transportery dostarczają potrzebne materiały budowlane, które wznoszą coraz to wyższe rusztowania, mury rosną w oczach.

W najbliższych dniach na Muranowie B wyrosną mury dalszych budynków szybkościowych. Dom wznoszony obecnie jest terenem doświadczalnym i szkołą dla zespołów budowlanych, które zdobyte tutaj doświadczenie przeniosą na inne budowle.

Jeszcze wciąż niewłaściwe zagęszczenie mieszkań pracowniczych Do 15 listopada — kontrola

(Telefonem z Warszawy)

Do 15 listopada br. wszystkie instytucje i urzędy państwowe, objęte przepisami uchwały Rady Ministrów z 26 marca br., zobowiązane są przeprowadzić kontrolę zagęszczenia mieszkań w budynkach przez siebie administrowanych.

W wypadku stwierdzenia niedostatecznego zagęszczenia lokali — instytucje i urzędy winny w tym samym terminie dokwaterować do wolnych izb swych pracowników. W razie niezastosowania się do tych przepisów do 15 listopada wszystkie izby nadmiarowe przejdą do dyspozycji Komisji do rozdziału mieszkań przy Prezysie Rady Ministrów.

Oto istotna treść okólnika, wydanego przez Komisję do rozdziału mieszkań dla pracowników urzędów i instytucji w Warszawie — okólnika, którego wydanie uzasadniają wyniki kontroli mieszkań pracowniczych i służbowych.

ZBYT WIELE NADUŻYĆ

Jaskrawy przypadek lekceważenia przepisów o normach zagęszczenia, kiedy to trzy osoby zajmowały 7-izbowe mieszkanie — nie jest bowiem przypadkiem odosobnionym. Kontrola, prowadzona przez inspektorów Komisji, ujawnia wiele podobnych nadużyć.

Fakt, że Komisja do rozdziału mieszkań pracowniczych była zmuszona uciec się do wydania okólnika, rygorystycznie traktującego sprawę zagęszczenia lokali — rzuca wymowne światło na stosunki panujące w in-

stytucyjnych referatarkach mieszkaniowych. Podczas gdy niektórzy pracownicy instytucji ze względu na brak zastępczych mieszkań w Warszawie są zakwaterowywani na prowincji lub tłoczą się w „przegęszczonej“ mieszkaniach — inni mieszkają w warunkach luksusowych. (k.)

Mimo, iż jeden z przepisów uchwały o mieszkaniach pracowniczych postanawia, że rodzina pracownicza, nie przekraczająca 4 osób, może zajmować nie więcej niż 2 izby — kontrola wykazała, że bardzo często mieszkania 3 i 4-izbowe są zajmowane przez 2 lub 3 osoby.

Równie często nadużywany jest przepis o t. zw. „izbie ponadnormowej“, której przewidziano uzasadniony charakter wykonywanej pracy, albo stan zdrowia pracownika lub rodziny.

„IZBY PONADNORMOWE“ Te „izby ponadnormowe“ są przydzielane niekiedy automatycznie osobom na kierowniczych stanowiskach, bez właściwego uzasadnienia. Zdarza się także, że jednej rodzinie przydzielane są 2 ponadnormowe izby: jedna ze względu na charakter pracy, druga — ze względu na charakter pracy męża, zatrudnionego w innej instytucji. Jest to oczywiście niedopuszczalne i niezgodne z prawem.

Przeszkodą w pracy są rosnące wciąż sterty cegieł, których do tej pory nikt nie usuwa.

Na odgruzowanie zgłaszają się nad-

Wolę ze Śródmieściem połączy ul. Świętozyska w Warszawie (Od własnego korespondenta)

Do szeregu ważniejszych założeń urbanistycznych, jakie zostaną zrealizowane w śródmieściu w okresie Planu Szóstoletniego, należy tzw. ciąg ulicy Świętozyskiej. Dawna ulica Świętozyska zmieni swe oblicze. Będzie poszerzona, zabudowana nowoczesnymi wielkimi gmachami, a przede wszystkim przedłużona poza swe dawne punkty końcowe. Już obecnie Świętozyska przebita została do ulicy Kopernika i przez ulicę Bartoszewicza łączy się z odcinkiem Alei na Skarpie. Wyszłyby się nowe pomysły przedłużenia Świętozyskiej aż nad Wisłę i połączenia z Włostową.

Na zachodnim krańcu Świętozyska skierowana zostanie w ulicę Pańską, również odpowiednio przebudowaną, a następnie w Prosta, która po przebieciu się przez teren zajęty dziś przez stację ładunkową przy ulicy

Towarowej tzw. Syberii, włączy się w ul. Dworską i dojdzie do ulicy Wolskiej. W ten sposób dawna ulica Świętozyska, licząca niespełna 1 km. długości, zamieni się w długą, przeszło 5-kilometrową arterię, łączącą zachodnią dzielnicę ze śródmieściem Warszawy.

Młodzież SP buduje boiska

W ub. miesiącu w ramach prac doradczych junacy SP na terenie całego kraju wydatnie pomagali w budowie nowych i powiększeniu względnie ulepszeniu istniejących już boisk i placów sportowych, na łącznej powierzchni 259.975 m kwadrat.

W br. młodzież SP zniwelowała pod boiska sportowe tereny o powierzchni około 1 miliona m kwadrat.

Rektor Uniwersytetu wzywa młodzież do pracy dla stolicy (Telefonem z Warszawy)

Apel o poparcie akcji wrześniowej wystosował do profesorów i młodzieży akademickiej Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr F. Czubański. W odezwie tej m. in. czytamy: „Realizacja 6-letniego planu odbudowy stolicy nakreślonego przez Prezydenta RP. Bolesława Bieruta stała się

sprawą honoru wszystkich obywateli Warszawy. Przy wykonaniu tego planu nie może zabraknąć naszej uczelni. Mobilizacja funduszy oraz przygotowanie nowych terenów do zabudowy — oto zadania, które wykonaliśmy w miesiącu odbudowy Warszawy“.

Odezwą wzywa wszystkich profesorów, pracowników administracyjnych i młodzież akademicką — by staneli do wspólnej pracy na Muranowie przy wydobywaniu cegły w niedzielę 25 września. Jednocześnie Rektor zwrócił się do młodzieży z wezwaniem o złożenie w Bratniej Pomocy jednorazowej ofiary na odbudowę Warszawy w kwocie 200 zł i na odbudowę pomnika Mickiewicza — 50 zł.

W 8 i pół miesiąca wykonali roczny plan

Robotnicy warszawskiej fabryki „K. Świerczkowskiego“ (d. Gerlach) wykonali w 8 i pół miesiąca roczny plan produkcji. (as)

Ponad 10 milionów cegieł na Muranowie Młodzież czeka na instruktorów

Już ponad 10 milionów cegieł wydobyto na Muranowie. Rekordowy wynik odgruzowania zanotowano w ub. niedzielę, kiedy wydobyto 1.350 tysięcy sztuk cegieł. Najwydatniejsi w pracy są w dalszym ciągu żołnierze KBW.

Najliczniej stawili się dn. 19 bm. pracownicy Mtm. Handlu Zagranicznego, załoga Wspólnego Domu, PPB Nr 9, Drukarnia Państwowa Nr 1, CRZZ i KBW. Ogółem stawili się do pracy blisko 8 tysięcy osób.

Młodzież przybyła w liczbie ponad 1.000 osób, niestety nie znalazła na miejscu instruktorów, którzy wskazywałby jej odcinek pracy. Łącznicy posyłani w tej sprawie wracali z niczym. Nic dziwnego, że przeszło godzinę czasu młodzież siedziała bezczynnie, czekając na instrukcje.

Przeszkodą w pracy są rosnące wciąż sterty cegieł, których do tej pory nikt nie usuwa.

Na odgruzowanie zgłaszają się nad-

Ze szczątków — nowy wyłącznik

Swego rodzaju rekord w racjonalizacji pracy osiągnęli ostatnio mistrz elektryk Jan Kaczmarek i ślusarz Aleksander Stachowiak, pracownicy elektrowni Poznań. Pracownicy ci zmontowali z robionych wyłączników wyłącznik ekspansyjny i zaoszczędzili Zjednoczeniu jednorazowo ponad — 1.250.000 zł.

Brakujące części dorobił oni własnym przemysłem lub polecili zamówić w krajowych wytwórniach. Cena nowego wyłącznika wynosi ponad 1.700.000 zł, przy czym termin dostawy wynosi 18 miesięcy. Kaczmarek i Stachowiak wykonali wyłącznik kosztującym załadunek 450.000 zł, w ciągu dwóch miesięcy.

Zapisy na Studium Dziennikarskie

W tych dniach rozpoczynają się zapisy na I rok Studium Dziennikarskiego Akademii Nauk Politycznych. Słuchaczami rzeczywistymi Studium mogą być studenci A.N.P. Poza tym na Studium przyjmowani są absolwenci i słuchacze innych uczelni, którzy po wysłużeniu 3 lat i złożeniu kolokwium otrzymują zaświadczenie o odbyciu studiów dziennikarskich.

Zobowiązani

M. E. O tego rodzaju wypadkach należy powiadomić M.O. STUDENT H. R. Dla utrzymania zaświadczenia, że jest się studentem, należy przedstawić w sekretariacie uczelni indeks. Jeśli ma Pan zaliczony semestr, kierownik sekretariatu obowiązany jest wydać tego rodzaju zaświadczenie. KACZEWSKI. Nie pisze Pan o wielkich osiągnięciach, jakie są udziałem nas wszystkich w dziele odbudowy kraju. Widzę je i podziwiam nawet nasi wrogowie. Braki, które Pan porusza, to przecież tylko wyniki bestialskiego zniszczenia zbrodniarzy hitlerowskich. Są przysłówce. Opanujemy je. Przekona się Pan o tym już w niedługim czasie. JÓZEF ZAWADZINSKI. W wypadku trwałej 3 miesięce choroby pracownika instytucja zatrudniająca ma prawo wypowiedzieć umowę na pracę.

Tenis stołowy zdobył popularność w okręgu radomskim

Sumując osiągnięcia zasłużonej placówki sportowej Radomskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego, trudno jest nie napisać o znaczeniu wychowawczym tej gałęzi sportu.

Tenis stołowy, jakby żartobliwie na zwany „ping-pongiem“, jest jednym z najbardziej ulubionych zimowych konkurencji sportowych. O jego popularności na naszym terenie poświadcza fakt, że w samym Radomiu posiadamy około 20 zarejestrowanych zespołów, a reprezentacja ROZTS (jak to wykazały spotkania międzymiastowe) uplasowała się w rzędzie czołowych drużyn tenisa stołowego w Polsce.

Do rozwoju tej gałęzi sportu i zainteresowania nią tak szerokich mas trzeba było nie lada wysiłku, niemniej propagandowych spotkań i troski o należyty sprzęt sportowy. Dlatego też prezesowi ROZTS ob. Pałce należą się słowa uznania.

Zrobiliśmy dużo, osiągnęliśmy wiele, ale w nadchodzącym sezonie musimy zrobić jeszcze więcej — mówią nam.

Rozpoczynając swoją działalność w sezonie ubiegłym zaczęto od wewnętrznych mistrzostw klubowych. Potem zorganizowano wielki turniej otwarcia sezonu i „błyskawiczny turniej a-sów“. Po dwóch meczach reprezentacji ROZTS z czołowymi klubami miasta rozegrano turniej o puchar przechodni ufundowany przez ob. Stanisławskiego.

Odbywały się między innymi spotkania z Lublinem, indywidualne mistrzostwa Radomia, turniej pocieszenia, turniej o mistrzostwo debli (parami) oraz spotkanie z „Pomorzem“ w Bydgoszczy.

W czasie, kiedy dwadzieścia klubów tenisa stołowego walczyło na trzech frontach o mistrzostwo klas A, B i C, rozegrano mistrzostwo juniorów przy udziale 24 zawodników.

W pierwszych dniach kwietnia br. zorganizowano w Radomiu pierwsze po wojnie ogólnopolskie mistrzostwa juniorów. Wielkim sukcesem dla ROZTS było zdobycie 3-go miejsca w klasyfikacji ogólnej przez Neumowicza z RKS „Ogniw“ Radom.

Do ciekawszych imprez sportowych organizowanych przez ROZTS należą ponadto eliminacje juniorów, między-

okręgowe spotkania ze Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskim, „Turniej A-sów“, turniej o puchar przechodni, oraz spotkania towarzyskie z Lublinem. Ogółem rozegrano spotkań: towarzyskich — 15, mistrzowskich — 124, międzymiastowych — 9 i turniejowych — 10. (z.t.)

Nowy klub sportowy w Jedlni pod Radomiem

Sport w Jedlni, miejscowości letniskowej pod Radomiem, był dotąd w zaniedbaniu. Już od roku czyniono „po wadze“ przygotowania w celu założenia kół sportowych, ale jakoś nie „nie wychodziło“.

Wreszcie w sierpniu ub. r. miejscowi kolejarze postanowili utworzyć swój własny klub sportowy.

Te niewątpliwie piękna inicjatywę poparli przedstawiciele zarządu ZZK w Radomiu ob. ob. Wiktor Prymaczenko i Stanisław Kobza. Dużo zapału wykazał przy tworzeniu placówki sportowej na swym terenie zawiadowca stacji Jedlnia ob. Przegaliński.

Utworzono koło sportowe pod nazwą ZKS „Kolejarz“, uruchomiono do chwili obecnej sekcje: piłki nożnej,

Warszawiacy z Wrocławia podziwiają odbudowę stolicy

Wśród napływających do Warszawy szeroka fala wycieczek niedzielnych, pragnących zwiedzić Trasę W-Z, przybyła grupa pracowników Ubezpieczalni Społecznej z Wrocławia. Wielu wśród nich, to byli warszawiacy. Z prawdziwym wzruszeniem oglądali więc dawno znane sobie mury, a raczej z trudnością rozpoznawali ulice i miejsca, w których się znajdują.

— Tak wiele tu się zmieniło. Jesteśmy zachwyceni — mówili — oto ruiny znów stają się w zawrotnym tempie domami, urzędami i kościołami. Za to właśnie pragniemy wyrazić największą wdzięczność tym, którzy podjęli się tej gigantycznej odbudowy.

piłki ręcznej, a w stadium organizacji znajduje się sekcja tenisowa. Młodszemu „braciszki“ z Jedlni patronuje radomski klub ZKS „Kolejarz“, który często rozgrywa z nim spotkania towarzyskie. Jak wiele braterskiej jest opieka kolejarzy radomskich świadczyć może fakt, że podarowano nowopowstałemu klubowi 15 kompletów kostiumów piłkarskich, oraz piłkę nożną. (z)

OBWIESZCZENIE O PUBLICZNEJ LICYTACJI W myśl § 85 Dekretu z dnia 28.1.47 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 84) podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 22.9.1949 r. o godzinie 10-iej, w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego — Koszary Zawady i Marsz. Roli - Zymierskiego 21/23, w F-mie „Autokomunikacja“ Sp. z o. o. Celem pokrycia należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

1. Autobusy — 2 różnych firm.
2. Opony samochodowe i dętki.
3. Urządzenie warsztatu, benzyna — ropa — i różne części samochodowe.

Ceny szacunkowe zajętych ruchomości do wglądu w gmachu Urzędu Skarbowego. Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od 10-iej godziny do 15-iej w lokalu zobowiązanego.

Na podstawie art. 88 egzekucyjnej administracyjnej przetarg rozpoczyna się od wywołania ceny, cena wywołana jest potową sumy oszacowania.

z URZĄD SKARBOWY w Częstochowie

K. 2400-1

Centrala Rzemieślnicza

Centrala Spółdzielczo-Państwowa Oddział w Olsztynie, ul. Mazurska 1, tel. 28-04

ZATRUDNI: Kierownika Działu Handlowego Starszego Referenta Zbytu Starszego Referenta Przerobu Starszego Referenta Planowania Referenta Zbytu i starszego Kontystę

Podanie wraz z życiorysem i świadectwami należy składać na adres Oddziału

Przedsiębiorstwo Państwowe w Częstochowie poszukuje samodzielnego buchaltera-bilansisty

Oferty do Biura Ogłoszeń przy „Życiu Częstochowy“ pod „Bilansista 21“

Jaworznicko-Mikołowski Zjednoczenie Przem. Węglowego przyjmie natychmiast inżyniera - architekta

na stanowisko kierownika działu budowlanego Mieszkanie zapeunione. Zgłoszenia pisemne, lub osobiste do Dyrekcji Technicznej Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia P. W. w Mysłowicach, ul. Sienkiewicza 4 K 1362-1

MAJSTROW oraz samodzielnych **MONTEROW** do robót instalacyjnych centralnego grzewania i wodociągowo-kanalizacyjnych **zatrudni natychmiast** SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione Oddział Radom, Żeromskiego 61 K 1356-0

Zagadnienia kulturalno-oświatowe

tematem obrad pierwszego dnia plenum OWRN

Wygłoszone na ostatnim plenum OWRN przez radnego ob. Czerniakowskiego sprawozdanie z działalności Komisji Kulturalno-Oświatowej obejmuje szeroki krąg zagadnień.

Związane są one z działalnością: Kulturalno-Oświatowego „Czytelnika”, stacji naukowej Instytutu Zachodniego, Komeny do Wojewódzkiej Szkoły Politechniki, TPZ, Ligi Kobiet, ZMP, ZHP, PZZ oraz komisji kulturalno-oświatowych rad terenowych — słowem wszystkich organizacji i instytucji społecznych, które w ten czy inny sposób przyczyniają się do rozwoju kultury i oświaty w kraju przez akcję upowszechniania czytelnictwa i ożywienia działalności świetlic i punktów bibliotecznych w terenie.

SZKOLNICTWO
W toku swego przemówienia sprawozdawca stwierdza znaczne postępy

w rozwoju sieci szkół i przedszkoli, zwłaszcza na terenie Państwowych Gospodarstw Rolnych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Wykazują ożywioną działalność również szkoły dla dorosłych, kursy dla pracowników oświatowych, oraz 243 państwowe kursy początkowego nauczania, na które uczęszczało ostatnio 4.325 osób.

Mówiąc o ogólnych niedomaganiach w dziedzinie szkolnictwa, sprawozdawca wywodzi na czoło przede wszystkim sprawę braku mieszkań dla nauczycieli i to zarówno w Olsztynie jak i w terenie. Szereg nauczycieli mieszka w warunkach nader opłakanych, uniemożliwiających im odpowiednie przygotowanie się do lekcji i pracy nad sobą.

Omawiając działalność na polu kulturalno-oświatowym ORZZ i Zw. Samopomocy Chłopskiej rzecznik komisji podnosi potrzebę ożywienia i rozszerzenia pracy na tym odcinku przez obywateli organizacje, przekształcając od-

powiednio powołany do tego aktywnie.

TEATR I „CZYTELNIK“

Działalność teatru im. St. Jaracza komisja ocenia pozytywnie, wysuwa jednakże ze swej strony deziderat zbliżenia się do teatru. Postulat ten może być zrealizowany jedynie w tym wypadku, jeżeli dyrekcja teatru utworzy 3 zespoły sceniczne, z których jeden obsługiwać będzie Olsztyn, a pozostałe dwa — powiaty.

Niemniej dodatnio ocenia komisja działalność kulturalno-oświatową SWO „Czytelnik” na odcinku propagandy czytelnictwa, oraz szeroką inicjatywę tej instytucji w zakresie kształcenia

przodowników czytelnictwa, organizacji zespołów czytelnictwa.

Omawiając z kolei dorobek kulturalny stacji naukowej Instytutu Zachodniego, sprawozdawca wykazuje pewne odchylenia tej instytucji od pracy ściśle naukowej, do której jest powołana. Komisja wysuwa również zastrzeżenia co do wartości naukowej księgozbioru stacji, który m.in. zawiera materiały dziś nieaktualne. Ponadto stacja naukowa Instytutu Zachodniego odwrana jest od zagadnień związanych z dzisiejszą rzeczywistością Warmii i Mazur, nawracając ku przeszłości, co może mieć swój wpływ na kierunek prowadzonych przez nią badań. (1)

Co przyniesie plan 6-letni Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

W drugim dniu obrad OWRN, poświęconym wyłącznie sprawom planowania regionalnego w zakresie gospodarki rolnej, drobnego przemysłu, handlu detalicznego, oraz urzędów społecznych i kulturalnych, omówili powyższe zagadnienia na tie planu 6-letniego przedstawiciele biura regionalnego państw. kom. planowania gospodarczego ob. ob. Wach, Stefanowicz, Korzeniowski i Dąbrowski. Ze względu na obfitość zawartego w tych referatach materiału informacyjnego zmuszeni jesteśmy omówienie ich odczytać do następnego numeru naszego pisma. Na razie ograniczymy się do krótkiego streszczenia końcowej wypowiedzi dyrektora biura regionalnego OKPG ob. Z. Januszko, będącej zwięzłą rekapitulacją wygłoszonych poprzednio sprawozdań.

Na postawione wcześniej pytanie, co daje namzemu województwu plan 6-letni, mówca udziela następującej odpowiedzi:

W dziedzinie rolnictwa — całkowite przejście na gospodarkę hodowlaną przy odpowiednim przestawieniu produkcji roślinnej na ziemiopłodzie pastewne i okopowe.

W ostatnim roku planu 6-letniego wzrost obrotu osiągnie 147 proc., trzody — 214 proc., owiec — 96 proc., koni — 73 proc. i kur — 52 proc. stanu obecnego.

W mechanizacji rolnictwa uzyskamy przyrost traktorów o 74 proc., motorów spalinowych o 500 proc., motorów elektrycznych o 1.000 proc., ciągników o przeszło 250 proc. Stacje traktorowe będą mogły zorać 65 proc. użytków rolnych w województwie. Ilość zelektryfikowanych wsi podniesie się trzykrotnie.

W drobnym przemyśle nastąpi pięciokrotny wzrost zatrudnienia, a produkcja jego wzrośnie przeszło sześciokrotnie.

W zakresie gospodarki komunalnej pod koniec planu wszystkie miasta i osiedla typu miejskiego będą posiadały elektryczność, wodociąg i kanalizację. Dwie trzecie miast zaopatrzone będzie w gaz, w pozostałych osiedlach nieczynne dotąd gazownie zostaną zabezpieczone.

Łudność miast w tym czasie podniesie się o 75 proc. i stanowić będzie 84 proc. ogółu mieszkańców województwa.

W tym stanie zagospodarowania będziemy mogli ok. 30 proc. produkcji hodowlanej dostarczać do centrów przemysłowych w kraju i na eksport zagraniczny. (1)

67 tys. osób z całego kraju zwiędziło II Targi Olsztyńskie

Po 15 dniach rozgwaru i życia na całym rozległym terenie II Targów Olsztyńskich nastąpi cisza, przerywana tylko odgłosem demontowania stoisk. Tymczasem w biurze dyrekcji Targów wre gorączkowa praca. Piętrzą się stosy wykazów, statystyk i tabel, umających cyfrowo wyniki obdobytej imprezy.

DUŻA FREKWENCJA
II Targi Olsztyńskie skupiły 69 wystawców, frekwencja publiczności mimo iż wstęp był płatny przekroczyła 67 tysięcy osób. Z czego 45 tysięcy to członkowie Związków Zawodowych. Tegoroczne Targi zwiędziła stosunkowo znaczna ilość wycieczek zamiejscowych. Szkolnych wycieczek zamiejscowych było 30, zaś innych 49.

Dział kiermaszowy w roku bieżącym wykazał wybitne ożywienie, dowodem czego były znaczne, jak na nasze stosunki, obroty, które wyniosły prawie 800 milionów zł. Rekord w tym dziale pobiła „Spółnota”, która wstępny bojem zdobyła sympatię klientów, uprzejmą i staranną obsługą i atrakcyjnym asortymentem towarów. Dzięki temu obroty „Spółnoty” wyniosły ponad 30 mil. zł.

RADIO, PCK I POCZTA
Skoro mowa jest o usługach, nie można zapomnieć o radiocentrali SWRK, która w czasie Targów nadała 800 płyt w ramach koncertów żywych oraz 320 komunikatów i ogłoszeń.

Ożywiony ruch panował również w ambulansie PCK, który interwe-

niował w 1900 wypadkach. Ruchomy ambulans dentystyczny PCK, niosący pomoc lekarską dzieciom, usunął 102 zęby, zrobił 80 opatrunków, założył 81 plomb oraz udzielił 183 porady.

Usługi poczty wyraziły się pokazną ilością wysłanych telegramów (107), listów zwykłych (14.650), poleconych (126) i rozmów telefonicznych (614). Obrót pocztowy i PKO wyniósł 6,5 mil. zł, a „Orbisu” 4 mil. zł.

Komisja usprawnień i racjonalizacji przy elektrowni w Elblągu 22-tylko twierdziła szereg pomysłów, usprawniających poszczególne elementy pracy zakładów i przynoszących poważne oszczędności w produkcji. Oto najważniejsze z nich:

Pomysł młodego inżyniera F. Owsianowskiego polega na wynalezieniu urządzenia do podgrzewania wody zasilającej, co zmniejsza zużycie węgla na kilowatogodzinę. Urządzenie inż. Owsianowskiego jest w ruchu od 6 miesięcy i pracuje nieogarnie. Roczna oszczędność uzyskana dzięki zastosowaniu pomysłu,

wynosi przeszło 5 milionów złotych. W wypadku zwiększenia produkcji słowni oszczędność proporcjonalnie wzrośnie.

Inż. Owsianowski wykonał również z technikiem J. Tamczym urządzenie do chwywania par opadkowych, wydzielających się z urządzeń cieplnych. Pomysł racjonalizatorów zdał egzamin w ciągu ostatniego półroczu, przysparzając zakładowi 150 tysięcy zł. oszczędności w stosunku rocznym.

Pracownik elektrowni Witold Minkiewicz zgłosił do komisji pomysł recykulacji skroplin ze skraplacza pomocniczego do skraplacza głównego. Pomysł został już zastosowany z dużym powodzeniem, skracając czas uruchamiania kondensacji i turbiny 80 do 65 minut. Należy dodać, że przeprowadzenie recykulacji nie wymagało żadnych inwestycji.

Dla przyspieszenia wyładowywania olejów do cystern wybudowano odpowiednie urządzenie, składające się z rurociągu, oraz pompy olejowej. Przy wykonaniu urządzenia zaszła konieczność wykonania uchwytu do wylotu cystern. Dyrekcja kolei nie była w stanie dostarczyć uchwytu

który by miał zastosowanie uniwersalne do 12 typów wylotu cystern. Uchwyt tego rodzaju zaprojektował pracownik Elektrowni Franciszek Przybylski. Pomysł został zakwalifikowany do grupy wynalazków i jako przynoszący bardzo duże oszczędności przy znacznych obrotach materiałami ciekłymi, dostarczonymi cysternami kolejowymi, nadaje się do opatentowania.

Technik Przybylski skonstruował również urządzenie do wykorzystania skroplin suszarek młynów do podgrzewania wody do mycia. Dzięki dokonanej zmianie połączenia rur umożliwiono pracownikom mycie rąk w ciepłej wodzie bez konieczności przechodzenia do łazienek, mieszczących się w innym budynku. Pomysł ten zakwalifikowano do grupy 4 z dziedzin higieny i bezpieczeństwa pracy. Nie podnosi on jakości produkcji, ale poprawia po ważnie warunki higieniczne robotników.

Pomysł racjonalizatorskie inż. Owsianowskiego, Tamczyna, Minkiewicza i Przybylskiego wprowadzają miliony oszczędności w elbląskiej elektrowni. Niewątpliwie zostaną one należycie docenione i nagrodzone przez naczelne władze energetyki.

Milionowe oszczędności w elbląskiej elektrowni wprowadzają pomysły racjonalizatorskie

(Od naszego korespondenta)

Stary ratusz będzie odbudowany na pięć dni przed terminem

W ostatnich tygodniach zaobserwować można wydatne wzmoczenie tempa przy odbudowie starego ratusza, gdzie, jak pisaliśmy, znajduje pomieszczenie biblioteka miejska, Urząd Stanu Cywilnego i Wydział Kwaterunkowy.

Roboty zakończone będą na pięć dni przed terminem, wyznaczonym na dzień 31 b.m. Jest to wynik dobrej organizacji pracy i wysiłku robotników.

Zresztą stwierdzić należy, iż prowadząca odbudowę starego ratusza spółdzielnia „Technik”, nie tylko na tym jednym przykładzie pokazała „do

brną robotę”. Odbudowa 100-izbowego bloku mieszkalnego przy ul. Reymonta również zakończona zostanie miesiąc przed terminem, a więc już 1 gr. dnia. Naturalnie, o ile nie zawiodą do stawy materiałów budowlanych.

Na budowie tej rozwinięty szeroki system współzawodnictwa, przy tym kwestie braku rąk do pracy firma rozwiązała w ten sposób, że odbudowano początkowo całkowicie kilka izb, w których zakwaterowano robotników, sprowadzonych spoza województwa. Innowacja ta, jak wykazała praktyka, zasługuje na szersze jej stosowanie.

Biblioteka Pedagogiczna w Olsztynie dysponuje bogatym księgozbiorem

Pisaliśmy niejednokrotnie o pozytywnej pracy Państwowej Centralnej Biblioteki Pedagogicznej w Olsztynie, mieszczącej się w gmachu szkoły nr 4 przy ul. Pieniężnego.

Obecnie, wobec rozpoczętego roku szkolnego, nie od rzeczy jest przypomnieć tę placówkę naukowo-kulturalną, której zadaniem jest obsłuże-

nie reszty nauczycielstwa ze szkół wszelkich typów, wychowawczyń przedszkoli, uczniów klas licealnych i studentów.

Biblioteka zaopatrzona jest w dzieła w j. polskim, rosyjskim i niemieckim z dziedziny wychowania, dydaktyki, filozofii, psychologii, nauk społecznych, językoznawstwa, literatury, sportu, geografii, matematyki, itd.

Należy zaznaczyć, że kierownictwo przy opracowywaniu tematów na konferencje nauczycielskie z zakresu nauczania, wychowania i zagadnień Polskiej Wspólczesnej, oraz że książki mogą być wysyłane czytającym na prowincję na przeciąg 3 tygodni.

Dla informacji podajemy również że Centr. Biblioteka Pedagogiczna jest czynna codziennie od godz. 9 — 13 i od 16 — 19 (za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych). (a)

Dzień Olsztyna

NA POMNIK WDZIĘCZNOŚCI

Pracownicy Zarządu Miejskiego zebraли z własnych datków 8.130 zł. na budowę Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej.

Jednocześnie pracownicy Zarządu Miejskiego zobowiązali się do przeprowadzenia tego rodzaju dobrowolnych zbiorów aż do ukończenia budowy pomnika. (t)

ZBIERAJMY ODPADKI

Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” umieścił na targowisku miejskim barwne tablice, nawołujące ludność do zbierania odpadków, jak kości, smatki, butelki itp.

Odpadki, za które otrzymuje się ekwiwalent pieniężny, stanowią ceny surowiec w przemyśle. (ga)

ZA KIELBASĘ DO MILECINA

Delegatura Komisji Specjalnej skierowała do obozu pracy w Milecinie na okres 4 miesięcy Jana Syrwidę, zam. w Olsztynie, który kielbasę wiewprzawą sprzedawał po cenie wygórowanej.

MLEKO Z OPÓZNIENIEM

Od kilku dni centrala spółdzielni mleczarsko-jajczarskich dostarcza mleko do punktów sprzedaży zamiast o godz. 6.30 dopiero o godz. 7.30.

Opóźnienie to jest wielce niewygodne dla ludzi pracy. (t)

ZA AWANTURY

Za awantury w stanie nietrzeźwym Leon Weisio ukarany został przez sąd starościeński grzywną 5.000 zł.

Konferencja w sprawie uspołecznienia rzemiosła w olsztyńskiej Izbie Rzemieślniczej

W Izbie Rzemieślniczej odbyła się konferencja w sprawie gospodarczego podniesienia rzemiosła woj. olsztyńskiego.

W toku obrad podniesione zostało znaczenie Targów Olsztyńskich dla życia gospodarczego Warmii i Mazur oraz omówiono położenie gospodarcze i stan rzemiosła naszego regionu.

Ilość czynnych przedsiębiorstw rzemieślniczych w województwie określa się na 2.850. Zatrudniają one łącznie 4.798 osób. Najpilniejszym w chwili obecnej problemem, stojącym przed samorządem gospodarczym,

jest konieczność uspołecznienia i gospodarczego podniesienia rzemiosła. Cel ten realizowany jest przez samorząd gospodarczy w ramach transakcji władz, które w oparciu o Centralę Rzemieślniczą dają coraz lepsze rezultaty, wyrażające się w powstawaniu nowych spółdzielni pomocniczych i spółdzielni pracy.

Przedstawione przez działaczy rzemieślniczych dezideraty były szczegółowo omawiane przez przedstawiciela Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, dyr. Gadamskiego. Stwierdził on m. in., że w planie 6-letnim rzemiosło uspołecznione ma szerokie pole do działania i że będzie ono otoczone specjalną opieką przez PKPG. (il)

CO i GDZIE? W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza — L. Solski w „Panu Jowialskim”. Godz. 19.30.

Kino „Płonia”: „Maksym” prod. radzieckiej, godz. 15.30, 18.00 i 20.30, doz. od lat 10.

Kino „Mazur”: „Piotr I” (cz. 1), prod. radzieckiej, godz. 16, 18 i 20.

Apł. dz. dz. — Pod „Kopernikiem”, godz. 20.30.

PKS wyjaśn a

Oddział PKS w Olsztynie w związku z naszą notatką o niedomaganiach w komunikacji autobusowej na linię Giżycko — Węgorzewo wyjaśnia, że już obecnie linia obsługiwana jest częściowo przez większe autobusy, w najbliższym zaś czasie spodziewana jest dalsze usprawnienie połączenia

6 pracowników spółdzielni „Spółnota” nagrodzonych w konkursie uprzejmości

W ostatnim dniu Targów Olsztyńskich odbyła się w stoisku „Spółnoty” przy ul. Osińskiego 10-a w Olsztynie uroczystość wręczenia nagród zwy-

cięzcom w konkursie uprzejmości obsługi stoiska. Udział w sędziach konkursowym wzięli przedstawiciele partii, dyrekcji Targów, władze spółdzielni oraz zaproszeni goście.

Konkurs odbył się wśród zwiędziających dużym zainteresowaniem. Ogółem oddano ponad 1.500 głosów. Na wielu kartkach znalazł się pozytywny stosunek kupujących do pracowników spółdzielni.

W czasie obliczania głosów dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, ob. Gozdawa-Reutt, wygłosił krótkie przemówienie, w którym scharakteryzował rolę „Spółnoty”, dając pozytywną ocenę wyniku jej pracy, zarówno w okresie trwania Targów Olsztyńskich jak i w życiu codziennym.

Podkreślić należy, że pawilon „Spółnoty” obsługiwany był przez pracowników spółdzielni, delegowanych z oddziałów: warszawskiego, poznańskiego, gdańskiego, gdynińskiego, szczecińskiego, bydgoskiego i białostockiego.

Po obliczeniu głosów okazało się, że pierwszym z 6 nagród pieniężnych zdobył: Józef Sroczynski — Poznań (10 tys. zł.), Halina Andrukajtis — Białystok (8 tys. zł.), Halina Krygier — Bydgoszcz (6 tys. zł.), Maria Marciniak — Warszawa (4 tys. zł.), Wanda Gościńska — Olsztyn (3 tys. zł.) i Krystyna Wójcik — Warszawa (2 tys. zł.).

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

6 pracowników spółdzielni „Spółnota” nagrodzonych w konkursie uprzejmości

W ostatnim dniu Targów Olsztyńskich odbyła się w stoisku „Spółnoty” przy ul. Osińskiego 10-a w Olsztynie uroczystość wręczenia nagród zwy-

cięzcom w konkursie uprzejmości obsługi stoiska. Udział w sędziach konkursowym wzięli przedstawiciele partii, dyrekcji Targów, władze spółdzielni oraz zaproszeni goście.

Konkurs odbył się wśród zwiędziających dużym zainteresowaniem. Ogółem oddano ponad 1.500 głosów. Na wielu kartkach znalazł się pozytywny stosunek kupujących do pracowników spółdzielni.

W czasie obliczania głosów dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, ob. Gozdawa-Reutt, wygłosił krótkie przemówienie, w którym scharakteryzował rolę „Spółnoty”, dając pozytywną ocenę wyniku jej pracy, zarówno w okresie trwania Targów Olsztyńskich jak i w życiu codziennym.

Podkreślić należy, że pawilon „Spółnoty” obsługiwany był przez pracowników spółdzielni, delegowanych z oddziałów: warszawskiego, poznańskiego, gdańskiego, gdynińskiego, szczecińskiego, bydgoskiego i białostockiego.

Po obliczeniu głosów okazało się, że pierwszym z 6 nagród pieniężnych zdobył: Józef Sroczynski — Poznań (10 tys. zł.), Halina Andrukajtis — Białystok (8 tys. zł.), Halina Krygier — Bydgoszcz (6 tys. zł.), Maria Marciniak — Warszawa (4 tys. zł.), Wanda Gościńska — Olsztyn (3 tys. zł.) i Krystyna Wójcik — Warszawa (2 tys. zł.).

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Uroczystość zakończyła tradycyjna lampka wina. (il)

Cenne wyniki prac wykopaliskowych w pow. mragowskim

Jak już donosiliśmy w pow. mragowskim od paru tygodni pracuje z ramienia Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie grupa naukowców pod kierunkiem mgr J. Antoniewicza.

Już dotychczasowe prace dały nie-

zwykle cenne wyniki. Nad jeziorem Salet koło miejscowości Wyszembork odkryto rozległe cmentarzysko z okresu rzymskiego (około 2 do 4 wieku naszej ery) z licznymi pochówkami ciałopalnymi t. zw. kultury galindzkiej.

Nosić te kultury, Galindowie, byli jednym z plemion ludności staropruskiej, wypędzonej przez Krzyżaków w średniowieczu i żyli w bliskiej łączności językowej i kulturowej z prasłowianami z sąsiedniego północnego Mazowsza. Dotychczas odkryto w tym miejscu około 28 pochówków grobowych.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Cenne wyniki prac wykopaliskowych w pow. mragowskim

Jak już donosiliśmy w pow. mragowskim od paru tygodni pracuje z ramienia Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie grupa naukowców pod kierunkiem mgr J. Antoniewicza.

Już dotychczasowe prace dały nie-

zwykle cenne wyniki. Nad jeziorem Salet koło miejscowości Wyszembork odkryto rozległe cmentarzysko z okresu rzymskiego (około 2 do 4 wieku naszej ery) z licznymi pochówkami ciałopalnymi t. zw. kultury galindzkiej.

Nosić te kultury, Galindowie, byli jednym z plemion ludności staropruskiej, wypędzonej przez Krzyżaków w średniowieczu i żyli w bliskiej łączności językowej i kulturowej z prasłowianami z sąsiedniego północnego Mazowsza. Dotychczas odkryto w tym miejscu około 28 pochówków grobowych.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Dalsze prace są w pełnym toku.

Nasi korespondenci donoszą

ELBLĄG. — W uroczystym powitaniu wojska, powracającego z manewrów, wzięło udział całe społeczeństwo elbląskie. Pod barwą powitania przy ul. Grunwaldzkiej oddziały wojska powitali prezydent miasta i przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej.

ELBLĄG. — Odbył się to uroczysty pogrzeb Janiny Zarzębskiej, członka

Miejskiej Rady Narodowej. Zmarła była aktywną działaczką ruchu robotniczego. W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje Ligi Kobiet i Rady Zakładowej Zakładów Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego, w których to organizacjach Zarzębska przejawiała szczególną działalność. (mx)

ELBLĄG. — W czasie uroczystości dożynkowych w gminie Jęglownik inspektor powiatowy PZUW przekazał przodującą gromadzie Tropy biblioteczną rolniczą, składającą się z 29 książek. (mx)

MRAĞOWO. — Zarząd Miejski przeprowadził rejestrację wszystkich inwalidów cywilnych, oraz wdów i sierot celem przysposobienia ich do pracy w odpowiednich zawodach. (noz)

MRAĞOWO. — W naszym powiecie przystąpiono do zwłoki złomu żelaznego. Złom gromadzony jest na placu obok stacji kolejowej, skąd zostanie odesłany do hut. (noz)

ORZYSZ. — Ochotnicza Straż Pożarna w naszym mieście liczy już 18 ludzi. Strażnicy spisują się doskonale, jednak brak im jest niezbędnego sprzętu, nie mówiąc już o samochodzie, który przydałby się bardzo. (oz)

Ogłoszenia drobne

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebna pomoc domowa, Olsztyn, Pieniężnego 18 „Foto”. 887-0

NAUKA

Mieczysław Worotyński rozpoczyna lekcje śpiewu solowego według szkoły Szalapiņa. Codziennie godz. 18 Kętrzyńskiego 3 — 2 (parter). 889-1

RÓŻNE

Z powodu likwidacji f-my Majewski, a przejęcia obiektu przez Motozbyt prosimy szanownych klientów o odbiór będących w naprawie części do dnia 28.IX. 888-0